Rok XVII. Nr. 113. Czwartek 20 maja 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

WYDAWCA: „Kurier Zachodni" S. A. — Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1. Tel. 73. — Redaktor: Tadeusz Dołoła.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, Tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Okólnik premjera

WARSZAWA, 19-5 (Tel. wł.) — Premjer Bartel wystosował okólnik do wszystkich ministrów, polecający im, aby w ciągu najkrótszego czasu sporządzono spis urzędników, którzy zasiadają w radach nadzorczych spółek zarobkowych i spółek akcyjnych i innych towarzystw zarobkowych oraz zażądali od urzędników podania wysokości poborów względnie innej formy remuneracji, jakie otrzymują w tych towarzystwach.

Uchwała ziemian

WARSZAWA, 19-5 (Tel. wł.)— Rada nacz. organizacyj ziemskich z Maurycym Zamoyskim i Janem Steckim na czele wydała odezwę pacyfikacyjną. Odezwa kończy się:

— Dla zabezpieczenia i utrzymania nienaruszonej Polski zdobyć się trzeba na zimną krew, mierzyć wypadki myślą przenikliwą i niezmąconą, szukać chłodnym rozumem drogi do obrony ładu społecznego i przywrócenia powagi prawa. Wobec usiłowań odbudowy porządku prawnego, musimy współdziałać w przywróceniu szacunku zagrożonych ustaw krajowych pod sztandarem wiary, ojczyzny i prawa.

Zaprzeczenie Ministerjum skarbu.

WARSZAWA, 19-5 (Tel. wł.) — Biuro prasowe Ministerjum skarbu komunikuje, że doniesienia prasy jakoby komisarz Rządu, gen. Składkowski podjął z rozkazu marszałka Piłsudskiego na cele dyspozycyjne 3 i pół miljona złotych są nieprawdziwe.

Cukier z Wielkopolski przybył do Warszawy.

WARSZAWA, 19 5 (Tel. wł.) — Do Warszawy nadeszły po kilkudniowej przerwie transporty cukru, dostarczonego przez cukrownie wielkopolskie. Do środy nadeszło 8 wagonów kryształu.

Odmarsz pułków wielkopolskich

WARSZAWA, 19-5 (Tel. wł.) — Odmarsz oddziałów dwu grup poznańskich, stojących za łachą wiślaną pod Wilanowem, rozpoczął się d. 18 bm. i odbywa się w zupełnym porządku. Oddziały, które wskutek strajku kolejowego nie mogły wcześniej wyjechać z pod Łowicza, wróciły do swych garnizonów.

I tych wypuszczono.

WARSZAWA, 19 5 (Tel. wł.)— Wczoraj Min. sprawiedliwości wydało polecenie wypuszczenia z więzienia aresztowanych w Łucku posłów komunistycznych Paszczuka i Prystupy, którzy organizowali wystąpienia ... w woj. Wołyńskiem.

Minister spraw wewnętrznych do prasy polskiej.

Konferencja prasowa w Ministerjum spraw wewnętrznych.

WARSZAWA, 19 5. (Tel. wł.) W Ministerjum spraw wewnętrznych odbyła się konferencja prasowa, na której minister spraw wewnętrznych Młodzianowski wygłosił następujące przemówienie:

Prasa jest zwierciadłem, w którem społeczeństwo widzi się tak, jak panowie mu je pokażecie. Stąd wpływ prasy jest wielki i donosłe jej znaczenie jako czynnika wychowawczego. Jako kierownik polityki wewnętrznej, który chce wykorzystać praktyczne wszystkie czynniki dla osiągnięcia swoich celów, zaprosiłem panów, pragnąc nawiązać bezpośrednio styczność i współpracę z panami.

Wobec ciężkiej sytuacji, jaką obecnie przeżywa państwo, jako obywatel, któremu leży na sercu dobro państwa, wzywam panów do współpracy nad uspokojeniem umysłów podnieconych dziś ponad miarę. Długo wzbierały namiętności, w życiu społeczeństwa gromadziło się wiele sprzeczności i wiele nieprawości i oto przeżywamy coś, co możemy porównać do pęknięcia wrzodu.

Dołóżmy wszystkich starań, aby materja rozdrażnienia, jaka z tego wrzodu wypłynęła nie zatruła nas.

W chwili obecnej społeczeństwo podzieliło się na 2 obozy, miotane jeszcze namiętnościami. Wierzę jednak w żywotność naszego społeczeństwa i dlatego jestem przekonany, że w krótkim czasie znajdziemy wszyscy wspólną drogę, wiodącą do wyjścia z obecnego trudnego położenia.

Rząd stawia sobie za zadanie jako pierwsze i główne z prac, aby Zgromadzenie Narodowe mogło się w spokoju odbyć.

W całym kraju panuje spokój jedynie tylko województwo poznańskie jest w tej chwili w stanie wzburzenia.

Często mowa jest o dyktaturze. Otóż dyktatura mogłaby powstać tylko tam gdzie byłby człowiek, który może i chce być dyktatorem.

W Polsce niema dziś takiego człowieka, więc dyktatury nie będzie. Nie należy więc o tem myśleć.

Rząd postawił sobie za zadanie usunięcie tych naleciałości, które są bezwzględnie konieczne do odrzucenia.

Na stanowiskach urzędniczych mogą być wyłącznie ludzie nieposzlakowani. Rząd w tym względzie nie zejdzie ani na krok od zasady i racjonalnej reorganizacji. Wzywam panów, aby panowie chcieli wziąć pod uwagę, aby wybór Prezydenta mógł się odbyć w atmosferze spokoju i rozwagi a nie w atmosferze gwałtownej polemiki prasowej.

Polska wywozi więcej niż sprowadza.

Czynny bilans handlowy za kwiecień.

WARSZAWA, 19-5 (Tel. wł.)— Nasz bilans handlowy jest w dalszym ciągu czynny. Według obliczeń dokonanych przez Główny urząd statystyczny w kwietniu rb. przywieziono rozmaitych towar. za 118,796,000 zł., wywieziono zaś za 163,134,000 zł. Zwiększenie wywozu stwierdzono przeważnie w grupie artykułów spożywczych (zboże, cukier, jaja) i drzewa. Zwiększenie przywozu nastąpiło w grupie materjałów włókienniczych, zmniejszenie zaś przywozu w grupie artykułów spożywczych. Zaznaczyć należy, że Polska ma już czynny bilans handlowy od września r. ub.

Tajemnica odezwy Związku powstańców śląskich.

Wydano ją bez wiedzy Zarządu głównego.

KATOWICE, 19.5. (telef.) Olbrzymie poruszenie wśród ludności wywołała dzisiaj opublikowana odezwa Związku powstańców podpisana przez prezesa Rudolfa Korokego i sekretarza Antoniego Olszowskiego, w której domaga się Związek powstańców rozwiązania obu izb parlamentarnych i powołania marszałka Piłsudskiego na dyktatora. Odezwa ta wywołała powszechne zdziwienie, ponieważ jeszcze przed paroma dniami Zarząd Związku powstańców nie solidaryzował się z czynem marsz. Piłsudskiego.

Sprawa wydania odezwy wyjaśniła się jednak po paru godzinach. Zarząd główny Związku powstańców opublikował komunikat, że odezwa ta była drukowaną w Warszawie, że podpisy prezesa Korokego i sekretarza Olszowskiego są tylko prywatnemi podpisami, a Zarząd główny stoi na dawnem stanowisku wobec wypadków warszawskich i za odezwę nie bierze odpowiedzialności. Jednem słowem chciano urządzić w Związku powstańców „zamach stanu", całe szczęście jednak, że „zamachowcy" pp. Koroke i Olszowski przerachowali się i Związek powstańców liczący 10 tysięcy karnych członków trwa w swojem dawnem przekonaniu.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 19.5 (Tel. wł.) — Kurs dolara w Warszawie kształtował się dzisiaj następująco: Bank Polski płacił 10.90, w obrotach prywatnych płacono 12.20 do 12.50.

Strajk górniczy w Anglii trwa.

WARSZAWA, 19.5 (Tel. wł.) — Z Anglii nadeszła do posła Stańczyka depesza, że strajk górniczy w Anglii mimo przystąpienia do pracy innych zawodów trwa w całej pełni.

Górnicy angielscy proszą o utrzymanie w całej pełni zarządzeń, które wydał centralny związek górników w Polsce.

W atmosferze wściekłości i denucjacji.

Od osoby przybyłej z Warszawy dowiadujemy się, że istnieją wpływy partyjne, domagające się usunięcia wojewody Moskalewskiego z Lublina Dębskiego z Łucka i gen. Januszajtisa z Nowogródka.

Premjer Bartel ma jednak zamiar stać na stanowisku nieschlebiania żądaniom ulicy.

Informacje te potwierdza również komunikat Agencji Wschodniej z 19 bm. Komunikat ten brzmi:

Utrzymują się pogłoski o zmianach na wyższych stanowiskach. Krążą uporczywe pogłoski o projektowanych zmianach na stanowiskach wojewodów lubelskiego, łódzkiego i nowogródzkiego. W związku z ostatnim incydentem, który doprowadził do aresztowania przez wojska gen. Małachowskiego wojewody łódzkiego p. Darowskiego, ma wyjechać tam komisja z generalnym inspektorem administracji p. Fardą.

Remuneracje.

WARSZAWA, 19.5 (Pat.). W związku z wiadomościami podanemi przez niektóre dzienniki, jakoby podczas ostatnich wypadków pełniący wówczas kierownictwo Ministerjum spraw wewnętrznych podsekretarz stanu Olpiński wypłacił urzędnikom tego Ministerjum remunerację z funduszu dyspozycyjnego pozostawionego przez byłego ministra Raczkiewicza. Ministerjum spraw wewnętrznych komunikuje, że minister Młodzianowski po objęciu urzędowania zbadał stan funduszu dyspozycyjnego i stwierdził, że w pozostawionych przez ministra Raczkiewicza sumach żadnych braków niema. Pogłoski o wypłaceniu urzędnikom Ministerjum spraw wewnętrznych remuneracji są więc pozbawione wszelkiej podstawy.

Niemcy nad granicą.

TORUŃ, 19 5 (Tel. wł.)—Z Chojnic donoszą, że nad odległą o kilometr od miasta granicą po stronie niemieckiej okopały się niemieckie organizacje wojskowe.

Min. spr. wewnętrznych w Warszawie otrzymało również meldunki z nad granicy pruskiej o ruchach koncentracyjnych organizacji Wehr-Wolf i Stahlhelm.

Uspokojenie w Wielkopolsce

jako wynik misji marszałka Trąmpczyńskiego.

Otrzymaliśmy z Poznania garść informacyj, z których wynika, że początkowe stanowisko Wielkopolski i Pomorza pod wpływem marsz. Trąmpczyńskiego uległo daleko idącej zmianie.

W obawie, że wypadki w Polsce potoczą się w stronę przewrotu komunistycznego, oraz w trosce o przyszłość Polski Wielkopolska i Pomorze chciały się stać bazą odrodzenia politycznego co świadczy o zdrowiu moralnem tych dzielnic. Stanowisko to miało w swem uzasadnieniu odrazę moralną wobec zamachu jako metody walki politycznej.

Widocznie Rząd obecny dał wobec marsz. Trąmpczyńskiego daleko idącą rękojmię i zobowiązania co do przywrócenia stanu prawnego w państwie, skoro po dwuch dniach jego misji w Wielkopolsce i na Pomorzu odczuwa się b. znaczne uspokojenie. Z pism poznańskich otrzymaliśmy tylko „Postęp", organ Ch. D., który tak określa stanowisko polityczne wobec dokonanego przewrotu:

Pozostaje nam zatem w obecnych warunkach droga walki legalnej.

Społeczeństwo polskie, a wielkopolskie i pomorskie w szczególności, nie pozwoli nigdy na to, aby w Polsce urządzano eksperymenty bolszewickie.

Odsunięte siłą od rządów stronnictwa centrowe i prawicowe mogą teraz złożyć całą odpowiedzialność za dalszy rozwój wypadków na tych, którzy obecnej sytuacji są sprawcami.

„Głowę żmiji zabij ręką twego wroga" — głosi przysłowie perskie. Myśl tego przysłowia będzie dla nas metodyczną wskazówką walki.

Pozwólmy, żeby nienawiść i negacja strawiły się same. A tymczasem, nie ustępując ani na krok od praw nam należnych, ani nie tracąc w niczem naszej gotowości bojowej na wypadek nowego zamachu, tym razem już komunistycznego, zabierzmy się do pracy od podstaw, od a, b, c społecznego, politycznego, religijnego i bądźmy gotowymi na każdą chwilę.

Choć bowiem jutro należy do lewicy, przyszłość należy do nas.

Ustęp powyższy jest do niepoznania odmienny w swym tonie od treści artykułów z dni poprzednich, w których głoszono otwarcie sprzeciw przeciw nowemu Rządowi.

Dalsze dni przyniosą z pewnością dalsze uspokojenie umysłów, w których jednak nigdy nie pomieści się możliwość uznania tego, co zaprzeczyło prawu.

Alarmujące wiadomości niemieckie o sytuacji w Polsce.

WARSZAWA, 19-5 (Tel. wł.) — „Kurjer Warszawski" donosi z Paryża, że we wtorek panowało w Paryżu niezwykłe podniecenie z powodu alarmujących pogłosek z Berlina o sytucji w Polsce.

Nie pojawiły się również żadne doniesienia urzędowe z Polski. Kampanja niemiecka jaskrawo i tendencyjnie przedstawia stan rzeczy w Polsce. Pogłoski te wytwarzały niepewność sytucji.

Donoszą również z Berlina, że Stresemann porozumiewał się z niemieckim sztabem generalnym w sprawie ustosunkowania się wobec wypadków w Polsce. Wiadomości te wywołały w Paryżu uczucie zgrozy, a brak informacyj przyczyniał się fatalnie do powiększania niejasności sytuacji.

Uchwały chrześc. demokracji.

WARSZAWA, 19-5 (Tel. wł.) — Dzisiaj obradował klub Ch. D. nad sytuacją. Stronnictwo uwzględnia żądanie zapewnienia obradom Zgromadzenia Narodowego niezależności. Klub wypowiedział się przeciw rugom z Min. spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych oraz na innych stanowiskach państwowych. Stronnictwo domaga się również zmiany ordynacji wyborczej oraz odebrania karabinów, rozdanych ludności cywilnej w czasie walk w Warszawie, tudzież rozbrojenia organizacyj półwojskowych.

Wypadki warszawskie w zwierciadle prasy polskiej i obcej.

B. Prezydent Wojciechowski.

P. Z. Dębicki skreślił w „Kurjerze Warsz." sylwetkę duchową i moralną b. Prezydenta Wojciechowskiego. Czytamy m. inn.

„Człowiek nieskazitelnej prawości w życiu osobistem i publicznem, nie mający za sobą ani jednego czynu, ani jednego wyrazu, któryby nie pozostawał w zgodzie z jego obywatelskiem i polskiem sumieniem, nie mógł nie budzić szacunku.

Prezydent Wojciechowski rozumiał jednak, iż był Prezydentem Rzplitej Polskiej, to znaczy najbardziej ograniczonym w inicjatywie własnej naczelnikiem państwa na kuli ziemskiej.

Wierności konstytucji dochował i zrzekł się swojego urzędu dopiero wówczas, kiedy prawo, którego bronił i na którego stał straży, zostało obalone i pogwałcone, kiedy w sumieniu swojem uznał, że sprawować urzędu Prezydenta dalej nie może w „zgodzie ze złożoną przez siebie przysięgą".

Przed Zgromadzeniem Narodowem.

„Kurjer Warszawski" tak określa przebieg rokowań w sprawie Zgromadzenia Narodowego:

Rząd domaga się stanowczo odbycia Zgromadzenia Narodowego, a nawet z tej strony daje się odczuć tendencja do przyspieszenia terminu. Tak więc stronnictwa stoją wobec faktu, który w szybkim terminie musi się dokonać. Stanowisko lewicy jest w dalszym ciągu niejasne. Rozbrzmiewa tam hasło rewolucji socjalnej, wciąż jeszcze panuje tam wyraźnie tendencja, aby z powrotem stosunki wytrącić z torów konstytucyjnych. Ale i po tej stronie Izby nietrudno dosłuchać się nawoływań do wzięcia udziału w Zgromadzeniu Narodowem. Stawia się jednak warunki nie do przyjęcia. Dzieje się to dlatego, że szczególnie PPS. sądzi, iż zwycięstwo militarne w Warszawie powinno zapewniać ich kandydatowi zwycięstwo na Zgromadzeniu Narodowem. Stronnictwo chłopskie idzie jeszcze dalej.

Obóz umiarkowany żąda odbycia Zgromadzenia Narodowego, zgodnie z konstytucją, w jaknajszybszym terminie, zabezpieczenia swobody obrad, gwarancji, że uchwała Zgromadzenia będzie wykonana, przyczem oświadcza, iż bez względu na osobę elekta, podporządkuje się legalnej uchwale większości Zgromadzenia Narodowego.

Bolszewickie melodje.

Organ PPS. „Robotnik" wycofuje się nieznacznie ze swego pierwotnie nawskroś bolszewickiego stanowiska i w ostatnim numerze z dn. 19 bm, domaga się już tylko rozwiązania Sejmu:

Demokracja (jaka?—Red.) nie może pozwolić na funkcjonowanie temu Sejmowi. Jedyną rzeczą, którą on może jeszcze z pożytkiem zrobić, to zebrać się na jedno jedyne posiedzenie i uchwalić swoje rozwiązanie się oraz pełnomocnictwa dla Rządu dla załatwienia spraw gospodarczo-skarbowych.

Ale jest jeszcze sprawa Zgromadzenia Narodowego i wyboru Prezydenta. Zdaniem naszem, wybór ten powinien być odłożony aż do wyboru nowego Sejmu i Senatu. Gdyby jednakże wybory miały odbyć się teraz, to demokracja musi mieć bezwzględne gwarancje, że z urny wyborczej wyjdzie nie kto inny, lecz Józef Piłsudski, zgodnie z wolą olbrzymiej większości społeczeństwa.

To stanowisko jest już tylko w 3/4 bolszewickiem. Odkładanie Zgromadzenia Narodowego i przesądzanie zgóry, kto powinien być Prezydentem, jest dowodem, że PPS. jest jeszcze dalej pijana „krasnym terorem", który musi być z korzeniami wyrwany.

Natomiast idąca w ogonie komunistów, a obecnie pod rękę z PPS. centrala związków zawodowych — wyraża czysto komunistyczną opozycję wobec obecnego Rządu, żądając natychmiastowego rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisania nowych wyborów na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

Jeżeli Rząd obecny — czytamy w zamieszczonej w „Robotniku" odezwie wspomnianej centrali—niezdolny jest do zadośćuczynienia żądaniom i potrzebom szerokich mas ludu pracującego miast i wsi, to winien niezwłocznie ustąpić, oddając władzę w ręce rządu robotniczo chłopskiego.

Apel tej centrali bolszewickiej wzywa „do walki o realizację postulatów ludu pracującego miast i wsi".

Jest rzeczą b. podejrzaną, że cenzura warszawska przepuszcza podobne odezwy, niczem nie różniące się od tajnych ulotek komunistycznych.

Bankructwo demokracji.

Pod tytułem „Co radykaliści zrobili z demokracją" senator B. Koskowski pisze w „Kurjerze Warszawskim":

Od 12 maja socjalizm w Polsce zaczął już nieodwołalnie pracować na rzecz komunizmu.

Egzamin demokracji polskiej, przynajmniej w obecnej fazie, kończy się na tem, że radykaliści opowiadają się pierwsi jawnie i stanowczo przeciwko niej. Potępiają ją. Złorzeczą jej. Wyklinają ją.

Stwierdzamy ten stan rzeczy z całym wysiłkiem objektywizmu, na jaki nas stać w niezmiernie ciężkiej chwili obecnej i bez żadnej myśli ubocznych. Sądzimy, że elementarnem zadaniem jest przedewszystkiem ściśle stwierdzenie tego, co się staje. Zanim zapytamy: co dalej? musimy zdać sobie sprawę z położenia realnego. Nie dajmy się przytem zaślepiać pozorem. Czekają nas wielkie zaiste, starcia sił społecznych; czeka nas zatem wielka próba myśli politycznej i uczuć patrjotycznych".

Co dalej?

Omówiwszy rezygnację Prezydenta Rzplitej, „wobec wytworzonej sytuacji, uniemożliwiającej mi spraw owanie urzędu", „Warszawianka" stwierdza, że:

„Na miejsce silnych, niewzruszonych i ponad wszystkiem stojących pojęć prawnych wsunęło się do naszego życia państwowego pojęcie stanów faktycznych, faktów dokonanych. A to jest już równia pochyła, po której można postępować coraz dalej, nawet bardzo daleko.

Trudno w takich warunkach wróżyć, co będzie dalej, tembardziej, że zagadki piętrzą się jedne na drugich. I tak np.:

Mimo objęcia władzy przez Rząd konstytucyjny, oddziały „Strzelca" ciągle nie są zdemobilizowane. A co się stało z tysiącami karabinów rozdanych ludności cywilnej, o tem nic niewiadomo. Krążą tylko głuche wieści.

Na tem tle rozwija się akcja stronnictw lewicowych, któreby chciały zrobić rewolucję. Na tem tle rozwija się wśród lewicy rozgoryczenie, że istnieje tendencja skierowania spraw na tory prawne, na tem tle rozwija się z bezczelnym tupetem demagogję i rozpoczyna się

usilna praca nad podważeniem tego, co jeszcze zostało, praca przemykająca się podziemnemi chodnikami intryg i konspiracyj.

Taki jest narazie bilans „marszu na Warszawę".

Głos N. P. R.

Organ NPR „Głos Codzienny" nawołuje do pacyfikacji kraju. NPR. w w Poznaniu wypowiada się za uznaniem obecnego Rządu. O stanowisku PPS., prącej ku rewolucji politycznej i społecznej, a w następstwie do wojny domowej ten sam organ pisze:

Ich niosło i niesie ku potwornym wirowiskom zamętu rewolucji społecznej.

Zdarli maski! Widzieliśmy te zajadłe twarze krwawych terorystów. Widzieliśmy ten lubieżny uścisk, którym obejmowali rozgrzane lufy karabinów, celując je przeciw rodakom w polskich mundurach...

Oto jest PPS!

Dajcie jej Polskę w ręce! Skrwawione strzępy odrzucą wam pod nogi...

Obłędne rozumowanie.

Żydowsko-socjalistyczny łódzki „Głos Polski" stara się uprościć zagadnienie co do miejsca Zgromadzenia Narodowego. Wobec żądania posłów z partyj narodowych, by Zgromadzenie Narodowe nie odbywało się w przesyconej gwałtem i terorem stolicy, łódzki organ tak w sposób wielce rozumuje:

Na to niema rady. Mówi się — trudno. Wybierze się Prezydenta bez nich.

Bez nich tzn. bez udziału conajmniej 240 posłów na ogólną liczbę 444, nie mówiąc o senatorach, „Głos Polski" chciałby, by o wyborze Prezydenta decydowały mniejszości narodowe.

Pamiętać o twardych lekcjach przeszłości.

Wszystkie dzienniki francuskie, jakie przyszły zamieszczają obszerne artykuły o zdarzeniach w Polsce, podpisane przez najwybitniejszych publicystów.

Wytworny i dyplomatyczny dziennik „Le Temps", pomimo całej powściągliwości swojej, zamieszcza artykuł wstępny, w którym nie może się powstrzymać od następujących uwag:

— Z odległości i jeżeli się zajmie europejski punkt widzenia, który w obecnej chwili powinien wziąć górę nad wszelkiemi szczegółowemi punktami widzenia, wypadki w Polsce przybierają widok prawie tragiczny.

— Jakim sposobem tego rodzaju przesilenie, ze wszystkimi ryzykami wojny domowej, które musi w sobie mieścić, mogło się wywiązać w okolicznościach, kiedy ściśle zjednoczenie wszystkich sił narodowych staje się dla narodu polskiego nakazem silniejszym niż kiedykolwiek indziej?

— ... Wszyscy wierni przyjaciele tego narodu, który przez wieki przeżywał historję tak tragiczną, życzą mu, ażeby pamiętał o twardych lekcjach przeszłości i aby umiał wystrzegać się wszelkiej walki bratobójczej, która może narazić na szwank jedność moralną narodu.

Głos przyjaciół z Francji powinien otrzeźwiająco podziałać, a jednocześnie pobudzić społeczeństwo do pracy, aby istotnie nie rozpoczęło się powtarzanie lekcji pod kierunkiem nauczycieli ze wschodu i zachodu.

Demokraci - faryzeusze.

Ostatnie dni jasno i dobitnie wykazują jak wiele rzeczy robiło się w Polsce w czasie jej budowy poza wiedzą ogółu społeczeństwa, jak wiele rzeczy zrobione zostało nie na miarę poziomu kultury, cywylizacji, oświaty, poczucia i odwiedzialności narodu polskiego.

Przypomnijmy sobie ostrzegawcze i mądre zdania stronnictw umiarkowanych, które twierdziły, że taki ustrój demokratyczny, jaki Polska otrzymała nie odpowiada wyrobieniu społeczeństwa i dobry w każdem innem państwie bardziej uświadomionem, aniżeli Polska, bardziej skonsolidowanem, w Polsce może stać się przeszkodą jej rozwoju, a nawet doprowadzić do klęsk i katastrof.

Ale socjaliści odpowiadali wówczas, że to są głosy reakcji, wrogów ludu i bezustannie mieli na ustach słowo: demokracja.

Uchwalono więc na zasadach demokratycznych konstytucję marcową, która stworzyć miała silne podwaliny pod byt i rozwój państwowości polskiej. Powiedziano w tej konstytucji (art. 2.), że „władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu. Organami Narodu w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat, w zakresie władzy wykonawczej — Prezydent Rzeczypospolitej łącznie z odpowiedzialnymi ministrami, w zakresie wymiaru sprawiedliwości —niezawisłe sądy".

„Zwierzchnia władza", t. j. naród wybrał według tej konstytucji, którą „stanowił i uchwalił", jako swoich mandatarjuszy posłów do jej wykonywania. Wybrał na zasadach niezwykle demokratycznych, 5-przymiotnikowych, pozwalając nawet głosować ciemnym i głupim poleszukom, niewiedzącym o istnieniu kolei żelaznych— wszyscy bowiem stanowili naród.

Życie rychło wykazało, że organ wykonawczy Sejm, z nadmierną ilością posłów wybieranych na tak daleko idących zasadach demokratycznych, zadania swego nie będzie w stanie spełnić, a stawać się będzie coraz bardziej terenem wygrywania demagogicznych argumentów i zdobywania sobie niemi uznania przez pewne kategorje posłów, uznania na ulicy. Ze rychło przestanie pracować dla Polski, a stanie się żłobem dla partji i partyjek, lub interesów osobistych. I Związek ludowo-narodowy, widząc to, wniósł projekt redukcji posłów o połowę, oraz zmiany ordynacji wyborczej w tym sensie, aby władzę sprawował naród, który czuje odpowiedzialność ciążącą na nim i ma świadomość komu powierza sprawowanie tej władzy. Jednem słowem, aby prawo dzierżenia władzy mieli obywatele, istotnie prawa obywatelskie rozumiejący

Powstała wrzawa i sprzeciwy. Kto podniósł największy wrzask i protest? Socjaliści, cała lewica, z PPS. na czele. Posypały się insynuacje, epitety o czarnej reakcji, wsteczników i t. p.

— Nie pozwolimy ruszyć zdobyczy demokracji — padały okrzyki z lewicy.

A dzisiaj? Dzisiaj socjaliści jawnie i otwarcie, z całym cynizmem domagają się siłą rozwiązania Sejmu, podeptania konstytucji, którą sami uchwalili, uważając, że będzie demokratycznie, jeżeli sami przywódcy partji PPS. wezmą rządy w swoje ręce. Nawet pomimo braku zaufania do tej partji większości społeczeństwa, czego dowiodły ostatnie wybory do Sejmu.

Per fas et nefas! Ale w takim wypadku zachodzi pytanie, poco była ta obłuda „uczciwych" prowodyrów socjalistycznych przez osiem lat, poco ci „moralni ludzie" oszukiwali swoich wyborców demokratycznemi hasłami?

Dzisiaj oblicze socjalistów jest jasne i wyraźne. Prowadzą politykę kliki partyjnej, mając jedynie dobro partji na widoku, poświęcając dla niej dobro Polski, dobro Narodu całego.

Czy im się to uda?

Są dzielnice Polski i jest większość społeczeństwa polskiego, która pomimo wszystko ma świadomość, kto sprawuje władzę w Polsce. Władza zwierzchnia należy do Narodu. Ostatnie dni naruszyły tę władzę wyraźnie. Jednak uznanie jej nastąpiło.

Socjaliści (PPS.) z komunistami pospołu podnoszą rękę na prawowitą władzę, którą sami stanowili. Jest to plucie do własnego gniazda, jest to nieuczciwa polityka, krętaczów partyjnych.

W chwilach oczyszczenia się atmosfery politycznej, w chwilach głoszenia haseł o uczciwości i moralności, dobrze jest wiedzieć, kto tę atmosferę zanieczyszcza. S. A.

PO STRAJKU POWSZECHNYM W ANGLJI.

Atak trzeciej międzynarodówki złamany.

Nagłe zakończenie strajku generalnego było niespodzianką dla wszystkich, a szczególniej dla tych, którzy karmili się przez cały czas jego trwania sensacyjnemi, przesadzanemi jak zwykle w takich razach, wiadomościami.

W rzeczy zaś samej przywódcy Trade Union'ów, zaalarmowani faktem, iż znaczna cyfra robotników „odwołanych z pracy" powracała na stanowiska, zdecydowali się po ośmiogodzinnych naradach pójść do Canossy, — to jest na Downing Street i oświadczyć — jak tego rząd żądał, — bezwarunkowe poddanie. Fakt ten doszedł do skutku nie bez pewnej opozycji ze strony leader'ów górników, a wrażenia, jakie wywarł na przywódców partji pracy, reasumują słowa jednego z jej członków, wyrzeczone do reprezentanta dziennika „Daily Telegraph":

Tych dziesięć dni wstrząsnęło światem pracy zorganizowanej trzeba to przyznać. Skutki zdarzenia będą odczute w każdym kraju i to na długie lata.

W konserwatywnych, politycznych kołach utrzymują, iż zadany został cios socjalizmowi i komunizmowi nietylko w W. Brytanji ale całej Europie. Wiadomo bowiem dobrze, iż trzecia międzynarodówka koncentrowała wysiłki przeciw W. Brytanji od znacznie dłuższego czasu i uważała obecny kryzys ekonomiczny za swą „wielką okazję". Nie jest tajemnicą, iż siedem tysięcy funtów miesięcznie wysłano z Moskwy strajkowemu funduszowi brytyjskich związków zawodowych, pięć tysięcy funtów również miesięcznie, funduszowi angielskiej komunistycznej prasy. W ciągu właśnie ukończonego generalnego strajku brytyjscy komuniści nie ociągali się z oświadczeniem iż oni to właśnie doprowadzili do tak zwanej „bezpartyjnej solidarności".

Należy zwrócić uwagę, iż leaderzy związków zawodowych nie kryją swej porażki.

— Przybyliśmy tutaj w dniu dzisiejszym — wyrzekł Mr. Pugh, przewodniczący rady związków zawodowych, do premjera rządu brytyjskiego — by powiedzieć, iż generalny strajk ma się natychmiast ukończyć w celu umożliwienia nawiązania powrotnych rokowań.

Niema tu, jak widzimy usiłowania przedłożenia jakichkolwiek warunków. Jedyną troską przez Mr. Pugh'a i Mr. Thomas'a jest by Mr. Baldwin zechciał pośredniczyć po stronie pracodawców w kwestji przyjęcia z powrotem strajkujących robotników. Organizacja strajku generalne go przyznaje, iż ma przeciw sobie nietyl ko rząd, ale ogół narodu. Fakt ten stawał się z dnia dzień coraz to jaśniejszym w radzie związków zawodowych, na widok zwiększającej się liczby wykwalifikowanych ochotników, stawających do zastępstwa pracy, czego rezultatem było uruchomienie prawie natychmiastowe ruchu kolejowego i towarowego.

Szybka i zdecydowana akcja rządu, wydająca rozkaz konwojowania pod osłoną wojsk środków żywności z doków Londynu do centrum aprowizacyj w Hyde Park'u, wywarła potężne wrażenie na leaderach strajku a więcej jeszcze może zdetonowały ich głośne wiwaty tłumów, na widok pancernych wozów, kawalerji i piechoty, które otaczały długi pochód naładowanych wozów ciężarowych, posuwających się zwolna z doków East End'u.

Wiele wesołości w konserwatywnych kołach politycznych wywołał fakt, iż sumę kilku tysięcy funtów, wysłaną przez sowieckie związki zawodowe „brytyjskim towarzyszom", zwrócono przez tych ostatnich z uprzejmemi słowami podziękowania. Opinja różni się co do przyczyn zwrotu tak znacznej kwoty. Jedni utrzymują, iż nastąpił jedynie z powodu, iż wiadomość o tem doszła do uszu publiczności. Drudzy zapewniają, iż ostentacyjna przesyłka miała umożliwić brytyjskiej radzie związków zawodowych zademonstrowanie zupełnej niezależności tej ostatniej od trzeciej międzynarodówki. Podtrzymujący to twierdzenie wykazują, że co miesiąc rada otrzymuje pokaźną stałą kontrybucję, drogą sowieckiej agencji handlowej, rezydującej przy ulicy Coleman Street w środkowej części wschodniej Londynu oraz, iż suma ta będzie „po cichu" wypłaconą radzie tą zwykłą drogą, dokonawszy uprzednio pożądanej manifestacji.

Na jakich warunkach zakończono strajk w Anglji.

Najpopularniejszym w obecnej chwili człowiekiem w Anglji jest sir Herbert Samuel, któremu Anglja zawdzięcza kompromisowe załatwienie olbrzymiego strajku, wiszącego jak zmora nad całem ekonomicznem życiem kraju.

Sir Herbert Samuel przedłożył „kongresowi związków zawodowych" memorandum, zawiera jące następujące propozycje ugodowe:

1) Podejmuje się natychmiast rokowania w górnictwie. Rząd zobowiązuje się przez pewien ściśle określony czas wypłacać dalej subsydja.

2) Powstaje narodowe biuro płac, w którem mają być zastąpione obie strony.

3) Nie przeprowadzi się żadnej rewizji warunków płac tak długo dopóki przedsiębiorcy nie dadzą dostatecznych gwarancyj, że reorganizacja górnictwa na pewno będzie przeprowadzoną.

4) W tym celu należy stworzyć komitet, przygotowujący ustawodawczo całą sprawę. Następnie ma być zawarta nowa konwencja płac.

Rada naczelna związków zawodowych odpowiedziała, że przyjmuje propozycje Sir Herberta Samuela pod warunkiem, że suosydja będą nadal wypłacane oraz lokaut zostanie zniesiony.

Herbert Samuel interwenjował w tej sprawie u Baldwina i dzięki jego interwencji doszło do konferencji między rządem a strajkującymi robotnikami.

W Anglji upatrują wszyscy w takiem załatwieniu sprawy kompromis, zadawalający obie strony. Rząd powoluje się ze satysfakcją na fakt, że strajk generalny, uważany jako zamach na konstytucję, ukończył się, związki zaś zawodowe wskazują na to, że teraz energicznie przystąpi się do reorganizacji górnictwa i aż do ukończenia procesu reorganizacji, nie przeprowadzi się żadnej redukcji płac.

Opinja zaś angielska zadowolona jest, że strajk zażegnano, a życie normalne się znowu zaczęło.

Z tragicznych dni.

W Toruniu.

W Toruniu, siedzibie wojew. Pomorskiego, otw... to kolejową komunikację z Warszawą Wojewoda pomorski p. Wachowiak miał z delegacją wyjechać do Warszawy, by naocznie przekonać się o stanie rzeczy.

W samym Toruniu natomiast—jak podaje „Kurjer Warszawski" — z polecenia władz cywilnych skonfiskowano odezwę dowódcy okręgu korpusowego toruńskiego, gen. Hubiszty, zawierającą wiadomości o położeniu w Warszawie, a w szczególności o objęciu przez marszałka Rataja obowiązków Prezydenta Rzeczypospolitej. Policja w odezwie powyższej, jak i w zmodyfikowanej nieco drugiej odezwie gen. Hubiszty widzi przekroczenie uprawnień dowódcy wojskowego przez nadanie wypadkom oświetlenia z punktu widzenia politycznego.

Brak trumien i karawanów.

Olbrzymia ilość ofiar z pośród ludności cywilnej, którą rodziny grzebały nie zbiorowo, lecz oddzielnie, sprawiła, że nie wszystkie zwłoki mogły być ułożone na wieczny spoczynek. Upał tymczasem zmuszał do pośpiechu. W prosektorjum kilkudziesięciu nieboszczyków rozłożono w lodowni. Zabrakło karawanów. „Trumniarze" nie mogli wydołać zamówieniom. Odprowadzano więc zwłoki na taksówkach i zwykłych wozach, co pogłębiało jeszcze obraz zgrozy. Aż do późnego wieczora w poniedziałek ciągnęły na cmentarze żałobne kondukty, przypominając mieszkańcom stolicy okropne dni walki bratobójczej.

Odprawa premjera Bartla.

Jaką anarchję i chaos wytworzyły wypadki warszawskie i w jakim kierunku działa uliczna fantazja, świadczy rozmowa między premjerem Bartlem a delegacją lewicową:

— Domagamy się zwolnienia z urzędu pana... (tu padło nazwisko) — oświadczyła delegacja.

— Jeżeli panowie — odpowiedział premjer Bartel—nie macie w tych ciężkich, przełomowych chwilach innego zmartwienia, jak usunięcie urzędnika, to jesteście najszczęśliwszymi ludźmi w Polsce.

Premjer Bartel, odprawiwszy delegację z kwitkiem, uczynił słusznie. Na szerszą skalę toczy się podobna rozmowa z całą lewicą, której stanowisko wywrotowe znalazło tylko swój droby wyraz w żądaniu wspomnianej delegacji. Dziś jeszcze trudno ustalić, czy przeważą zmartwienia premjera Bartla, czy innych czynników.

Nierówne traktowanie.

Czytamy w „Głosie Narodu" takie uwagi: „W dniu dzisiejszym dowiedziałem się z dzienników, iż organa policji politycznej w Warszawie aresztowały 134 „faszystów" za strzelanie do wojska. Pozwalam zatem sobie zwrócić uwagę ogółu, a zwłaszcza odnośnych władz, iż z tej samej racji winni być zaaresztowani wszyscy członkowie „Strzelca", którzy w sposób zupełnie jawny strzelali do wojska, chroniącego osobę b. Prezydenta Rzeczypospolitej i b. Rządu. Jerzy Waydowski".

UWAGI.

Uczciwość.

Cenzura, działająca w stolicy, nie stanęła na wysokości swego zadania, przepuszcza bowiem w prasie warszawskiej takie zdania, które powinny być niemiłe dla obecnego rządu, a są policzkiem dla narodu.

Najpierw słów kilkoro o rządzie p. Bartla.

Każdy rząd w Polsce ma swoje własne określenie. Był więc rząd odrodzenia, fachowy, stabilizacyjny, lokarneński, bezpartyjny, silnej ręki, tymczasowy, kadłubowy i t. p., obecnie rząd nazwano rządem uczciwym.

Mówiło się o tej uczciwości w pierwszej odezwie rządu p. Bartla do narodu i to w pewnym stopniu można sobie było tem wytłomaczyć, że chodziło narazie o to, aby masom dać pewną satysfakcję. Prócz uczciwości rządu, innych dodatnich rezultatów 3 dniowej krwawej walki w Warszawie nie można było zaprezentować.

Ale się przecież na tej odezwie nie skończyło i w tej części prasy, która na cało wychodzi z pod surowego ołówka cenzorskiego, na takich cieszących się zaufaniem cenzora szpaltach można się codziennie dowiedzieć to i owo o ludziach uczciwych. A więc: ludzie uczciwi zajmują się kwestją drożyzny, ludzie uczciwi przystępują do ściągania podatków, ludzie uczciwi zeszli się na posiedzenie Rady ministrów

A przez to ciągłe wypominanie uczciwości dzieje się krzywda nie tylko członkom obecnego rządu, ale i państwu i narodowi.

Bo cóż świat, a może i niejeden z nas pomyśli?

Gotów jest kto przypuścić, że jeśli dopiero teraz ministrowie są ludźmi uczciwymi, to znaczy, że w ciągu 8 lat niepodległości 30 miljonowy naród nie zdobył się ani razu na rządy czystych rąk. A były już przecież w Polsce rządy, w których zasiadał również i p. Bartel, obecny premjer gabinetu ludzi uczciwych

Nie trzeba nadużywać w tym wypadku słowa uczciwości, bo dla lojalnego i dobrze życzącego państwu obywatela jest rzeczą jasną jak słońce, że Rząd polski składa się i zawsze się składał z ludzi uczciwych, którzy mogli nawet błądzić, ale nie czynili nigdy tego ze złej woli. A jeśliby się nawet znalazła parszywa owca to trzeba być na to przygotowanym, że zawsze i w każdej okoliczności owca taka znaleźć się może.

Dzieje się nam krzywda w tem nieustannem zaznaczaniu uczciwości

Bo cóż świat, a może i niejeden z nas pomyśli?

Gotowi się znaleźć tacy, którzy zaczną filozofować na temat jakiejś dzikiej, jakiejś swoiście polskiej uczciwości.

Pomyśli kto, że w Polsce dzieje się okropnie, że Polacy są na najniższym szczeblu moralności, skoro mimo ustroju wysoce demokratycznego, uczciwość wśród nich musi sobie torować drogę kulami armatniemi i trzaskiem karabinów maszynowych.

Posądzi nas kto o to, że w Polsce aby uczciwość mogła dojść do głosu, musi się ona najpierw ukazać oczom narodu w postaci zupełnie do siebie niepodobnej.

Nie trzeba więc mówić zadużo o uczciwości, aby się nie dopatrzono w tem ironji wobec rządu.

I wogóle przydałoby się nam więcej ambicji narodowej

K. C—rk.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

20 CZWARTEK

Dziś Bernardyna S.
Jutro Wiktora M.
Wsch. słońca 3 36
Zach. „ 7 28

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś ceny zniżone od 30 gr do 3 zł., loża 8 zł. Afisz zapowiada pełną humoru operetkę dostępną tylko dla dorosłych „Odmłodzony Adolar" z Jastrzębskim w roli tytułowej, oraz z niezrównaną Zamorską W akcie trzecim popisy baletowe Początek godz. 8

„Kopciuszek" baśń fantastyczna, która miała być wystawiona w sezonie bieżącym, pojawi się na naszej scenie w całym przepychu, gdyż kostjumy, dekoracje, jak i cała wystawa specjalnie się przygotowuje. Próby pod reżyserją Józefa Winiaszkiewicza idą w całej pełni Premjera za parę dni.

Teatr w Będzinie.

W nadchodzącą sobotę teatr sosnowiecki daje jeden występ w sali „Corso", która została odnowiona i sprawia bardzo sympatyczne wrażenia Ceny miejsc zniżone od 50 gr. do 8 zł Początek godz. 8 wiecz.

Teatr Polski w Katowicach

Przedstawienie dla młodzieży szkolnej

Dziś dnia 20 maja r. b o godz. 2. 30 popoł. przedstawienia dla młodzieży szkolnej po cenach od 50 groszy do 3 zł. dana będzie opera Puccini'ego „Tosca".

W piatek dnia 21 maja r. b. o godz. 7 30 melodyjna pełna komizmu i efektownych tańców operetka Jones'a a p t „Gejsza" z p. Liljaną Zamorską w roli tytułowej

Stanisław Gruszczyński w operze katowickiej

Dyrekcji Teatru Polskiego w Katowicach udało się pozyskać po powrocie z zagranicy na dwa gościnne występy światowej sławy tenora Stanisława Gruszczyńskiego; który ostatnio zbierał laury na gościnnych występach w operze państwowej w Sofji.

Stanisław Gruszczyński wystąpi w sobotę dnia 22 r b w operze „Pajace" kreując partję „Cania".

W niedzielę dnia 23 maja r. b w operze „Carmen" w partji „Don Jose'ego" obok znakomitego gościa w operze „Carmen" w partji tytułowej, gościnnie wystąpi primadonna opery warszawskiej Wanda Wermińka i w partji „Toreadora" ulubieniec katowickiej publiczności Zenon Dolnicki.

W przygotowaniu znakomita komedja St. Kiedrzyńskiego pt. „Zabawa w miłość", która ukaże się dnia 25 maja rb. w Katowicach po raz pierwszy.

Nabożeństwo za poległych w Zagórzu.

Z inicjatywy miejscowego społeczeństwa 18 maja w Zagórzu odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych w walkach bratobójczych w Warszawie. Po mszy żałobnej na skrzypcach i organach odegrano marsz żałobny Chopina. Ofiary walk w Warszawie dotknęły bezpośrednio Zagórze, gdyż dn. 15 maja przy obronie lotniska zginął mieszkaniec Zagórza śp. Kazimierz Zyliński, student politechniki, rokujący swemi nieprzeciętnemi zdolnościami duże nadzieje.

Uroczystość założenia Sodalicji marjańskiej

W ubiegły wtorek odbyło się uroczyste założenie Sodalicji marjańskiej w państwowem gimnazjum żeńskiem im. E. Plater w Sosnowcu dla uczennic od 5 do 7 kl. włącznie. Założycielem Sodalicji jest prefekt gimnazjum, ks. dr. A. Marchewka. O godz. 7.30 rano, w kościółku Serca Jezusowego, ks. kan. S. Marchewka z Jędrzejowa odprawił uroczystą mszę św podczas której kandydatki przystąpiły do Komunji św. Przyjęcie do Sodalicji odbyło się na majowem nabożeństwie w tymże kościele, przy licznym udziale rodziców, nauczycielstwa i publiczności. Po odprawieniu modłów, odczytany został akt przyjęcia, poczem członkiniom wręczono medaljony sodalicyjne, a ks. kan. S. Marchewka wygłosił okolicznościowe przemówienie. Po nabożeństwie udano się do gimnazjum, gdzie odbyła się akademja. Po przemówieniach ks. kan. S. Marchewki, przełożonej gimnazjum p. Siwikowej, ks. pref. A. Marchewki oraz jednej z sodalisek, członkinie Sodalicji otrzymały dyplomy. Deklamacje i śpiew uczennic zakończyły uroczystość, która pozostawiła wśród uczestników głębokie wrażenie.

Ćwiczenia rezerwistów.

W roku bieżącym, jak i w latach ubiegłych, będą się odbywały sześciotygodniowe ćwiczenia rezerwistów. Władze wojskowe rozesłały już stosowne wezwania. W związku z tem poczęły obiegać najzupełniej fałszywe i bezpodstawne pogłoski.

Kursy dla nauczycielstwa

Oddział powiatowy Związku nauczycielstwa szkół powszechnych w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych koleżanek i kolegów, że w czasie wakacyj organizuje na terenie powiatu Będzińskiego kursy dla nauczycielstwa celem uzupełnienia kwalifikacyj. W tym celu przyjmuje się wpisy na kurs humanistyczny początkowy, fizyko matem. początkowy, przyrodo czo-geograficzny początkowy, rysunków i robót śpiewu i gimnastyki. W Sosnowcu należy się zgłaszać do kierownika szkoły Nr. 6 przy ul. Wawel, p. Kosińskiego w terminie od 20 — 30 maja. W tym samym terminie przyjmują zgłoszenia Zarządy Ognisk w powiecie. Zarządy Ognisk prosimy o przesłanie zgłoszeń bezpośrednio pod adresem wymienionego kierownika szkoły w czasie do 5 czerwca. Późniejsze zgłoszenia nie będą brane pod uwagę

Autobusy miejskie

Bardzo ważną uchwałę powziął Zarząd m. Sosnowca na ostatniem swem posiedzeniu, mianowicie przyjęte zostały przepisy co do kursowania autobusów po mieście. Według tych przepisów autobusy będą traktowane narówni z taksówkami, to znaczy kursowanie autobusów w mieście nie będzie się odbywało na prawach wyłączności, nie będzie oddane w monopol jednemu koncesjonarjuszowi, lecz z prawa tego może korzystać każdy właściciel autobusu po uzyskaniu odpowiedniego zezwolenia.

Ponieważ uchwała ta jest natury zasadniczej, musi ona znaleźć się jeszcze na posiedzeniu Rady miejskiej.

Podwyżka w fabrykach metalowych

Od pewnego już czasu trwają pertraktacje między dyrekcjami fabryk metalowych w Zagłębiu, a związkami robotniczemi w sprawie podwyżki płac.

Ostatnio dyrekcje fabryk zaproponowały 10 proc. podwyżki, związki zaś domagają się 25 proc. podwyżki.

Podwyżka 10 procentowa stosowana jest już od 1 maja. Co do dalszej podwyżki dyrekcje fabryk nie posiadają odpowiednich plenipotencyj ze strony swych zarządów.

O ile między związkami a dyrekcjami fabryk nie dojdzie do ugody, wówczas konferencja odbędzie się w Ministerjum pracy w Warszawie gdzie mieszczą się zarządy fabryk.

Co dalej?

Jak było do przewidzenia, tragiczne wypadki w Warszawie odbiją się wysoce ujemnie na całokształcie naszego życia politycznego, społecznego i gospodarczego.

W Zagłębiu naszem zajścia warszawskie odczują przedewszystkiem samorządy i bezrobotni. Wczoraj np. rozeszła się pogłoska, iż roboty miejskie, prowadzone celem zatrudnienia bezrobotnych, mają być w najbliższych dniach wstrzymane z powodu braku funduszów. Istnieje obawa, iż skutkiem wytworzonej sytuacji, samorządy wogóle nie dostaną już na ten cel pieniędzy. Jest rzeczą zrozumiałą, iż niewiadomo co będzie z pożyczką ulienowską, bowiem pod znakiem zapytania jest sprawa zasiłków dla bezrobotnych.

Jak ułożą się stosunki w najbliższej przyszłości, niewiadomo, natomiast jedno jest pewne, iż wypadki warszawskie wprowadziły niebywałe przygnębienie i zahamowały normalny bieg życia, lewicę zaś, która takie nadzieje pokładała w zajściach tragicznych, spotkał ciężki zawód.

Ci korzystają z bezkarności.

Ze sfer kupieckich zwracają nam słuszną uwagę, iż komisja cennikowa mogłaby z uwagi na poważną sytuację zająć się także choćby częściowem uregulowaniem cen nabiału i artykułów wiejskich, gdyż kmiotkowie nasi, korzystając z przyznanego im przywileju, podnoszą dowolnie ceny, wywierając sztuczną i niczem nieuzasadnioną drożyznę. Szczególnie należałoby wziąć w opiekę przekupki wiejskie, które wyzyskują obecną sytuację i śrubują ceny, tłomacząc się, iż u producenta również zdrożało. Nie lepiej przedstawia się sprawa w handlu bydłem i nierogacizną. O ile do niedawna chłopi chętnie przywozili towar ten na jarmarki, obecnie wstrzymali się ze sprzedażą, oczekując na wyjaśnienie się sytuacji.

O godziny handlu w Grodźcu.

Związek drobnych kupców i rzemieślników w Sosnowcu, oddział w Grodźcu w pierwszych dniach marca rb. wystąpił do Rady gminnej o przywrócenie dawnych godzin handlu, tj. od godziny 8 rano do 8 wieczorem, na co już w dniu 15 marca rb. otrzymał odpowiedź Rady gminnej, iż ta w zupełności podziela zdanie tutejszych kupców i przychylając się do wniesionego wniosku, przekazała odnośne podanie swej władzy przełożonej tj. Sejmikowi będzińskiemu dla przychylnego załatwienia. Tymczasem od tego czasu upłynęło już przeszło dwa miesiące, a Sejmik dotąd nie raczył dać nawet odpowiedzi.

Wobec tego drobni kupcy i rzemieślnicy z Grodźca za naszem pośrednictwem proszą odnośne władze o pośpiech w rozpatrzeniu złożonego przez nich podania, gdyż obecne zarządzenia co do godzin pracy w handlu krępują chętnych do zapracowania w dzisiejszych ciężkich czasach na kawałek chleba, a prócz tego i sama ludność pracująca w tutejszym przemyśle cierpi na niewygody z powodu niemożności nabywania artykułów pierwszej potrzeby w godzinach wolnych od swych zajęć codziennych.

Skutki pozostawiania dzieci bez opieki

Na ul. Fabrycznej w Dąbrowie pozostawiona bez opieki 1 i pół roczna S. Gorset wpadła pod przejeżdżającą furmankę i poniosła śmierć na miejscu.

— Również skutkiem braku do

…oru utonęła w sadzawce przy ulicy Żabiej w Dąbrowie 2 letnia Helena …ezierska.

Przyjacielskie porachunki.

Znany w Dąbrowie z łobuzerskich wybryków Stanisław Sadło podczas sprzeczki ze znajomym Kucięba uderzył przeciwnika tak silnie butelką w głowę, iż Kucięba zalał się krwią. Sadło został aresztowany, Kucięba zaś w stanie groźnym przewieziono do szpitala św. Barbary.

Kronika sadowa.

(f) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał:

Za pobicie żony—Adolfa Betkie…a (Sąsiedzka 5) na 7 dni aresztu.

Za obelgi Antoniego Adamkiewicza (Sienkiewicza 5) z oskarżenia Ruchli Łai Hajdy (Dekerta 12) na 10 zł. grzywny.

Józefę i Władysława małż. Gębskich (Zielona 7) z oskarżenia Alfreda i Antoniny małż. Lenga (zam. tamże) po 4 dni aresztu.

Za znieważenie policjanta. Jana Zadrosa (lat 31—Nowa 46) na 20 zł. grzywny.

Za nabycie skradzionego kotła Chila Grajcara (lat 64 — Targowa 7) na 50 zł. grzywny.

Za przewożenie psa koleją bez biletu Józefa Jaworskiego (3 Maja) na 3 zł. grzywny.

OFIARY.

Zł. 2 na głodne dzieci składa Jurasek Ignacy.

Ze sportu.

Komunikat sosnowieckiego Tow. cyklistów.

Sosnowieckie Towarzystwo cyklistów pierwszą wycieczkę po otwarciu sezonu urządziło w dniu 2 maja r. b. do Murcek, lesistej miejscowości na Górnym Śląsku, położonej o 18 kl. od Sosnowca. — Sam przejazd do Murcek jest b. miły, albowiem większą przestrzeń przejeżdża się szosą równą jak stół, prowadzącą przez lasy. W pierwszej tej wycieczce przyjmowało udział 16 kolarzy.

W następną już niedzielę z powodu niepogody projektowana wycieczka do Siewierza nie odbyła się.

W ubiegłą zaś niedzielę, t. j. 16 maja wycieczka składająca się z kilkunastu kolarzy przez Zagórze, Strzemieszyce Wielkie, Sławków wyjechała do Okradzinowa, powiatu Olkuskiego. Poczynając już od Strzemieszyc Małych szosa jest ogromnie zniszczona, obfituje w duże wyrwy i wyboje, a co najważniejsza nie posiada wcale żadnych zboczy, które mają inne szosy i które w zupełności wystarczają kolarzom do przejazdu. Cała przeto wycieczka zmuszona była jechać środkiem szosy, pozostawiając za sobą całe tumany kurzu. Są to następstwa robienia u nas szos z kamienia wapiennego.

Z powrotem po kilkogodzinnem wypoczynku cała wycieczka udała się szosą przez Łękę, Łosień, Gołonóg, Dąbrowę i Zagórze do Sosnowca. Powrót nastąpił o godzinie 7-ej wieczorem.

Każda z wycieczek pozostawia wśród jej uczestników b. miłe wspomnienia. To też obecnie już duża ilość członków, posiadających rowery z niecierpliwością oczekuje zbliżających się Zielonych Świątek, aby móc wyjechać na 2-dniową wycieczkę do Kalwarji Zebrzydowskiej. Wycieczka ta mieć będzie charakter nietylko turystyczny, lecz zarazem krajoznawczy i odbędzie się pod przewodnictwem kapitana kolarzy. Wyruszy ona w niedzielę 23 maja o godzinie 5-ej rano ze zwykłego miejsca zbiórki, tj. od p. L. Zalegi. Marszruta wycieczki jest następująca: Sosnowiec, Mysłowice, Imielin, Chełm, Nowy Bieruń, Oświęcim, Kęty, Andrychów, Wadowice i Kalwarja. W wycieczce tej prócz członków S. T. C. będą mogli wziąć udział również i sympatycy tegoż Towarzystwa o ile oczywiście zastosują się do jego regulaminu i zapiszą się u p. L. Zalegi (ul. 3-go Maja zakład fotograficzny) najpóźniej w sobotę do godziny 6 wieczorem. Powrót wycieczki w poniedziałek 24 maja wieczorem.

W razie deszczu wycieczka nie odbędzie się.

Zarząd sosnowieckiego Towarzystwa cyklistów w Sosnowcu.

Na froncie żywnościowym.

W dniach tragedji z ubiegłego tygodnia umysły społeczeństwa były tak zaabsorbowane losami kraju, że kwestje natury gospodarczej przeszły na plan tak daleki, iż wszelkie zmiany w tym zakresie minęły zupełnie prawie niepostrzeżenie.

A przecież w ostatnich dniach zrobiło się już bardzo dużo w kierunku uszczuplenia naszej zdolności nabywczej.

Ceny artykułów mięsnych, tłuszczów, chleba i cukru podskoczyły tak w górę, że, jeśli władze nie staną na wysokości zadania, to doprawdy należy się obawiać poważnych zawikłań na tle żywnościowem.

Obawy te są już obecnie aktualne, istnieją bowiem tendencje, aby systemem policyjnym zwalczać drożyznę, choć dotychczasowa praktyka wykazała, że wszelkie protokuły i wyroki sądowe nie były najlepszem lekarstwem na drożyznę. Dawały tylko złudzenie walki ze spekulacją.

Okazało się, że najlepszym środkiem na drożyznę jest dostateczna ilość żywności na rynku, co wytwarza konkurencję i sprowadza stabilizację cen.

Jeżeli więc np. Komisja cennikowa w Zagłębiu zmusza kupców do pobierania cen takich, a nie innych, to winna sobie jednocześnie zdawać sprawę, że to nie jest ostateczne załatwienie sprawy. Mało, bo jest to tylko namiastka, która może służyć jedynie jako środek uspokajający konsumentów, którzy mogą być zadowoleni, że się tam coś robi w kierunku zwalczania tak zwanego paskarstwa.

Ale ustalenie cen nie napełni młynów a piekarni chlebem.

Trzeba o tem myśleć przedewszystkiem, aby żywności było tyle, iżby wytworzona wskutek tego konkurencja wykluczała możliwość spekulowania kosztem konsumentów.

Komisja cennikowa w Sosnowcu najwidoczniej podziela ten pogląd, skoro zamierza w tych dniach konferować z hurtownikami cukrowymi i wpłynąć na nich, aby sprowadzili jak największą ilość cukru, zapobiegli jego brakowi i w ten sposób doprowadzili cenę cukru do poziomu normalnego.

Lepsze to, niż wyznaczenie niskiej ceny cukru i doprowadzić do tego, aby wogóle nie było czem osłodzić szklanki herbaty.

Ulgi kolejowe dla kuracjuszów.

Ministerjum kolei i w tym roku podtrzymało swoje zeszłoroczne rozporządzenie w sprawie ulg kolejowych dla kuracjuszów, rozszerzając je ponadto na szereg miejscowości letniskowych.

Z ulg tych korzystać można tak przy przejeździe pociągami pospiesznemi jak osobowemi, pod tym jednak warunkiem, że przy jeździe pociągiem pospiesznym musi się uiścić pełną opłatę dodatkową, pobieraną normalnie, za użycie pociągu pospiesznego.

Z ulg korzystać można wówczas, o ile odległość stacji uzdrowiskowej, czy też letniskowej od stacji powrotnej wynosi conajmniej 100 kilometrów.

Zyskiwać ulgi można na zasadzie zaswiadczeń, wydawanych w tym celu przez zarządy zdrojowisk, lub w ich zastępstwie przez komisje zdrojowe lub wreszcie przez zarządy gmin.

Zaswiadczenia należy starannie przechowywać celem przedłożenia ich kontroli kolejowej.

Z ulg w tym roku korzystać mogą i dzieci poniżej 10 lat, powracające z uzdrowisk i letnisk.

Kuracjusze przebywający między innemi w następujących miejscowościach kuracyjnych mają prawo do ulgi kolejowej:

w województwie Kielelecki[e]m: Busk (st. kol. Kielce), Jędrzejów lub Szczucin, Czarniecka Góra (st. kol. Niekłań); Ojców i Pieskowa Skała (st. kol. Kraków lub Olkusz); Solec (st. kol. Kielce, Jędrzejów lub Szczucin);

w wojew. Krakowskiem: Bukowina (st. kol. Poronin); Bystra w powiecie Bialskim (st. kol. Wilkowice-Bystra); Czarny Dunajec; Jabłonka, Lipnica Mała, Lipnica Wielka i Orawka (st. kol. Czarny Dunajec); Krościenko (st. kol. Nowy Targ lub Stary Sącz); Krynica, Krzeszowice, Muszyna, Piwniczna, Poronin, Rabka, Swoszowice, Szczawnica (st. kol. Nowy Targ lub Stary Sącz), Wysowa (st. kol. Grybów); Zakopane, Jaszczurówka (st. kol. Zakopane); Żegiestów, Zdrój, Raycza, Zubrzyca Górna, Zubrzyca Dolna, Podwilk i Podszkle (st. kol. Czarny Dunajec lub Raba Wyżna);

w wojew. Pomorskiem wszystkie miejscowości położone nad morzem w powiatach Puckim i Wejherowskim oraz Kartuzy, (wszystkie te miejscowości położone są przy stacjach kolejowych z wyjątkiem Karwi i Karwieńskich Błot, dla których stacją kolejową jest Krokowo, oraz Orłowa, dla którego stacją kolejową jest Kack Mały);

w wojew. Poznańskiem: Czerniejewice (st. kol. Stawki); Inowrocław, Miłowody (st. kol. Oborniki); Powidz, (st. kol. Gniezno); Smukała (st. kol. Bydgoszcz);

w wojew. Śląskiem: Bystra w powiecie Bialskim (st. kol. Wilkowice-Bystra); Goczałkowice, Istebna (st. kol. Ustroń); Jastrzębie, Jaworze (st. kol. Jaworze Jasienica); Moszczenica, Ustroń, Wisła (st. kol. Ustroń).

Ścisłych wyjaśnień w tych sprawach udziela bezpłatnie warszawskie biuro Związku uzdrowisk polskich. (Marszałkowska 130, m. 2, tel. 182 34)

W powiecie Olkuskim wobec wypadków warszawskich.

W ciągu tych dni w których rozgrywały się wypadki w stolicy, dzięki zrozumieniu i powadze naszych władz, tudzież czujności policji tak w mieście, jak i w powiecie, do żadnych ekscesów nie doszło. Do ważniejszych wypadków należy zaliczyć zatrzymanie fabryki „Olkusz" w dniu 14 b. m. uruchomienie jej nazajutrz oraz i pochód zorganizowany przez PPS.

W Ogrodzieńcu zatrzymano cementownię „Wiek" i gwoździarnię, przyczem sformowany pochód z tychd wuch fabryk udał się do Zawiercia. Niezależnie od tego urządziła manifestację w Ogrodzieńcu straż pożarna, która naprzemian śpiewała „Rotę" Konopnickiej, „My pierwsza brygada" i wreszcie „Czerwony sztandar".

W Skale związek chłopski urządził pochód do Ojcowa. Pozatem wszędzie odbywała się praca normalna i spokój nigdzie nie został zakłócony.

Dowiadujemy się, że miejscowa organizacja PPS. w przewidywaniu ważniejszych wypadków, porozdzielała między siebie rolę przyszłych rządów w mieście i powiecie.

Kronika Zawiercia.

Koncert Tow. śpiewaczego „Lira".

Zapowiedziany jeszcze w kwietniu br. koncert Towarzystwa śpiewaczego „Lira" odbędzie się w nadchodzącą sobotę tj. dnia 22 bm. o godz. 8 wieczorem w sali Domu ludowego Towarzystwa Akc. „Zawiercia".

Koncert składać się będzie w 2 części a mianowicie w pierwszej części chór męski odśpiewa 1) Hasło Maszyńskiego. 2) Powitanie wiosny—Schumana. 3) Taniec szkieletów — Studzińskiego. 4) Noc majowa—Kotarbińskiego. 5) Stracone żebro — Lortinga, chór żeński zaś wykona 1) Lorebey —Sichera. 2) Pieśń wieczorna—Moniuszki. 3) Swaty — Chopina. W części drugiej chór męski odśpiewa. 1) Sztandary polskie w Kremlu—Lachmana. 2) Dwie dole—Schumana. 3) Mazur ludowy — Maszyńskiego, chór mieszany wykona. 1) Pieśń o osle—Nowowiejskiego. 2) Białe róże —Nowowiejskiego. 3) Wesele sieradzkie—Prosnaka. Chór mieszany z orkiestrą wykona: 1) Milda— Moniuszki. 2) Nasza ziemia — Zuchowskiego 3) Zalecanka—Nowowiejskiego.

Jak widać z programu, koncert ten zapowiada się świetnie, tembardziej że przygotowuje go znane już ze swej siły twórczej Towarzystwo muzyczne „Lira" pod niezmordowanem kierownictwem swego dyrygenta p. K. Czapli. Jednocześnie godzi się zaznaczyć, że pieśń „Sztandary polskie w Kremlu" i „Dwie dole" Lachmana wykonane na turnieju śpiewackim w Amsterdamie przez Tow. śpiew. „Harfa" w Warszawie zdobyły złoty medal i pierwszą nagrodę, a śpiewane przez Tow. śpiew. „Lira" na turnieju w Kielcach również otrzymały pierwszą nagrodę Koncert ten będzie nielada ucztą artystyczną dla Zawiercia i nie powinno zabraknąć na nim ani jednego miłośnika pieśni zwłaszcza że ceny biletów są przystępne bo od 1 do 3 złotych.

Kronika Olkuska.

P. Toporek, węglarze i żydzi.

Dla p. Toporka, właściciela kuźni przy ulicy Górniczej, milszem jest widocznie usłużenie żydkowi nad świętowanie niedzieli, skoro często w tym dniu w godzinach rannych puszcza w ruch kuźnię i kuje konie furmanom żydowskim.

Tego samego zdania są niektórzy węglarze chrześcjanie z okolic, położonych bliżej Zagłębia, którzy szanując spokój żydków olkuskich w soboty, wolą przywozić im węgiel do składów w niedzielę w nocy lub nad ranem.

Policja powinna przypomnieć p. Toporkowi, węglarzom i żydom, że niedziela od północy jest dniem odpoczynku.

Krewki młynarz.

Młynarz z miejscowości Młynnik gm. Sułoszowa, Boroń posiadał broń długą i krótką bez zezwolenia władz. Gdy policja zażądała oddania broni młynarz się zgniewał i zrobił policji awanturę, walcząc z nią na pięści. W rezultacie broń odebrano i obecnie p. Boroń będzie miał dwie sprawy: jedną za broń, drugą za opór policji.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Zaczarowane dessous.

Oto tyle! wielce mądry i zgoła frapujący... Wogóle wszystko jest wielce frapujące, co wkracza w dziedzinę nieintymnych intymności.

Mniejsza zresztą o to, rzecz bowiem cała kręci się około skargi Leona Polczyka (Rzymska 9) przeciw Adamowi Dębskiemu (Węglowice, powiat Częstochowski), który przywłaszczyć chciał dessous — „prawnie przynależne" do żony Polczyka.

Zaczęło się, jak zwykle, od sprośnego pijaństwa. Polczyk, Dębski i jeszcze jeden przyjaciel „od serca" uraczyli się blisko pięcioma butelkami wódki, poczem Dębski skarżyć się począł na senność.

Na takie „dictum" — Polczyk położył kumotra, z zachowaniem wszelkich ostrożności, na własnem łóżku, a sam „wziął się do pracy", której bliżej nie może sobie przypomnieć.

Nad ranem usłyszał jakieś szmery, a gdy zaintrygowany zajrzał do łóżka swego — ujrzał Dębskiego zamiast w zwykłych „inexprymablach" — w dessous rodzonej żony.

Ki djabeł? Zagadki nie rozwiązał ani gospodarz, ani jego połowica, ani zawezwana policja, ani nawet sam Dębski.

Adaś był pijany, a dessous najwidoczniej zaczarowane, skoro znalazły się ni z tego ni z owego na jego nogach.

Adam Dębski został uniewinniony przez Sąd pokoju,. Nie chciał przecież ukraść, nic nie wie...

Zaiste, są rzeczy na niebie i ziemi, o których się nie śniło... Leonowi Polczykowi.

Lek.

Głosy publiczne.

W sprawie tępienia ptactwa drapieżnego.

W numerze „Iskry" z dnia 1 maja r. b. wydrukowana została notatka p. t. „Tępić ptactwo drapieżne". Wzmianka powyższa umieszczona była najwidoczniej z inicjatywy St. St. Goł. Poczt. N. V. Kraków, nawołującej do tępienia ptaków drapieżnych, wyrządzających szkody gołębiarstwu pocztowemu. Za zabicie drapieżnika wymieniona Stacja gołębi pocztowych wypłaca „strzałowe" w wysokości od 2 do 3.50 zł.

Ponieważ notatka powyższa nie zawiera nic poza nawoływaniem do tępienia ptactwa drapieżnego, należy się tej sprawie parę uwag.

Temat jest zbyt obszerny, aby można było kwestję wyczerpać na łamach prasy codziennej. Są na to pisma specjalne, które sprawy nie zasypiają i nawet w ostatnich miesiącach zagadnieniu „oszczędzania", a nie tępienia drapieżników zarówno pierzastych jak i czworonożnych udzieliły sporo uwag i miejsca.

Ujmując sprawę zasadniczo godzi się przypomnieć, że życie ptaków i zwierząt znajduje się w nakreślonym przez przyrodę wzajemnym stosunku i stąd w stanie pewnej, ruchomej zresztą, równowagi. Dopóki ta równowaga istnieje, dopóty każdy gatunek stworzenia ma prawo wołać o miejsce dla siebie.

Rolą ptaków i zwierząt drapieżnych jest współdziałanie w utrzymaniu tej niezbędnej równowagi. Jakby wyglądały nasze pola i zagajniki gdybyśmy w walce z myszami i królikami pozbawieni byli pomocy ptaków i zwierząt drapieżnych. Historja zna wypadki smutnych rezultatów zbyt radykalnego wytępienia drapieżników.

Zapewne, strata cennego gołębia pocztowego jest dla właściciela i hodowcy bardzo dotkliwą. Nie można jednak w celu uniknięcia takich strat, dążyć do zagłady drapieżników, z których większość nauka zalicza do bezwzględnie pożytecznych, a więc niezbędnych.

Wynika z tego, że odstrzał drapieżników powinien być ujęty w ramy przemyślanej akcji, opartej na gruntownej znajomości rzeczy, z wyłączeniem udziału tych, dla których jedyną przynętą będzie kilkuzłotowa premja.

Życzących sobie szerzej i dokładniej zapoznać się z tematem odsyłam do pism łowieckich z r. b., a mianowicie: „Łowiec Polski", Warszawa, „Łowiec", Lwów, „Przegląd Myśliwski i Łowiectwo Polskie", Warszawa, w których zainteresowani znajdą prace pp.: Janusza Domaniewskiego, J. Gieysztora, Władysława Görtlera, Adama hr. Rzewuskiego i innych wybitnych znawców przedmiotu.

Kazimierz Świderski,
członek Zarządu Centralnego Związku polskich stowarzyszeń łowieckich.

JAK NIEMCY CHCĄ SKORZYSTAĆ Z ZAMACHU.

Wyciąganie rąk po Górny Śląsk.

W sobotę i w niedzielę odbywał się w Berlinie zjazd delegatów związków ojczystów G. Śląska (Heimatstreue Verbande).

Mimo zapowiedzi, iż zjazd zajmie się tylko sprawami gospodarczemi, jak bezrobocie i brak mieszkań dla uchodźców obradowano nad sprawami politycznemi w związku z ostatniemi wypadkami w Polsce.

Zjazd wystosował do Rady Ligi Narodów następującą rezolucję:

— Zjazd delegatów związków Heimatstreue G. Śląska, obradujący w gmachu b. Izby panów w Berlinie z udziałem przedstawicieli Górnego Śląska i całych Niemiec protestuje ponownie przeciwko rozdarciu G. Śląska przez dyktat Rady ambasadorów z dnia 26 października 1921 r. i domaga się zwrotu wschodniego G. Śląska Niemcom. Obecne wypadki w Polsce i upadek ogólnego życia gospodarczego na polskim G. Śląsku dowodzą, że Polska nie potrafi administrować tym niemieckim obszarem. Żądamy dalej od Ligi Narodów na podstawie zagwarantowanych w konwencji praw o mniejszościach narodowych uwolnienia aresztowanych niewinnie członków niemieckiego „Volksbundu".

W zjeździe tym brali udział liczni niemieccy posłowie i wysocy urzędnicy państwowi. W niedzielę wieczorem odbył się w pałacu Kanclerskim bankiet wydany przez rząd, w którym brali udział zastępca kanclerza p. Gessler, minister spraw zagr. p. Stresemann, minister pracy p. Brans i inni. Wygłoszono szereg przemówień, w których dano wyraz przekonaniom o odzyskaniu polskiego G. Śląska.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Bez strajków i bez lokautów.

Włoska ustawa o związkach zawodowych.

W tych dniach została ogłoszona i weszła w życie we Włoszech nowa ustawa o pracy i związkach zawodowych, t. zw. syndykatach, zawierająca zupełnie nowe i bardzo ciekawe ujęcie problemu walki socjalnej, mającej zapewnić zupełny spokój pomiędzy producentami i pracobiorcami.

Umowę pracy układają syndykaty zawodowe pracodawców i pracobiorców. Syndykat pracobiorców może powstać w danym okręgu bez względu na ilość członków, lecz syndykat pracodawców tylko wtenczas, o ile pracodawcy zatrudniają najmniej 10 proc. pracowników danej kategorji. Celem syndykatów jest obrona interesów zawodowych, zarówno pod względem gospodarczym, jak i moralnym, pomoc, jak i zawodowe wykształcenie członków. Wszelkie zawody wolne i sztuk pięknych mogą tworzyć takie syndykaty, jak nie mniej istniejące organizacje mogą się przystosować do przepisów nowej ustawy.

Uznanie syndykatów następuje dekretem królewskim na wniosek odpowiedniego ministra łącznie z ministrem spraw wewnętrznych na podstawie orzeczenia rady państwa. Uznane syndykaty posiadają prawa i obowiązki osób prawnych. Zastępują one nietylko własnych członków, ale wszystkich pracodawców lub pracobiorców danego okręgu i zawodu. Wobec tego mają też prawo ściągania składek od wszystkich, obojętnie, czy są członkami syndykatu, czy nie. Składki wynoszą od pracodawców do 5 lirów od pracującego, a od pracobiorców lub profesjonistów do 30 lirów rocznie. Syndykaty obejmują gminy, obwody, prowincje, rejony i kilka rejonów, a także cały kraj, zawsze jednak uznanym zostanie tylko jeden syndykat danego zawodu. Działalność nieuznanych syndykatów jest dopuszczalna, ale z zaznaczeniem i bez uprawnienia do zbierania składek w drodze przymusowej. Syndykaty wybierają swych prezesów, czy też sekretarzy, stosownie do własnych przez rząd zatwierdzonych statutów. Wybór wymaga jednak zatwierdzenia przez prefekta, a dla syndykatu krajowego przez dekret królewski. Zatwierdzenie jest jednak każdego czasu odwołalne. Kierownicy syndykatu mają jeszcze zarząd w charakterze doradczym do pomocy. Nadzór nad syndykatem przypada, zależnie od jego znaczenia, prefektowi lub danemu ministerjum. W wyjątkowych wypadkach może być kierownictwo syndykatu powierzone nadzwyczajnemu komisarzowi. Na podstawie dotychczasowego doświadczenia, że nieodpowiedzialnymi czynnikami we wszelkich organizacjach są kierownicy, ustawa przewiduje bardzo ostre przepisy co do właściwości prezesów syndykatów. Mianowicie bezwzględna ich pewność narodowa jest postawiona jako najważniejszy warunek; ich wychowanie narodowe, ich wierność służbie narodowej musi być wykazaną.

Umowa pracy, zawarta pomiędzy odpowiedniemi syndykatami pracodawców i pracobiorców, uważana jest jako umowa prawna pomiędzy dwoma osobami prawnemi, musi być opublikowaną i złożoną w kancelarji prefekta. Jako instancje, rozstrzygające bezapelacyjnie wszelkie spory, wszelkie żądania, zmiany zawartych umów, różnice zapatrywań co do wykonaniu tych umów, jak i wszelkie dyferencje pomiędzy przedsiębiorstwami publicznemi a ich pracownikami są oddzielne oddziały przy 16 sądach apelacyjnych. Również sprawy specjalnie ustawą nieprzewidziane, ale w zakres pracy wchodzące, rozstrzygają również wyżej oznaczone sądy, o ile strony w umowie lub zgodą obustronną na to forum się zgodziły.

Strajk i lokaut, broń używana dotychczas w walce klasowej ma zupełnie we Włoszech zniknąć. Artykuł 18-ej ustawy brzmi: „Zakazany jest lokaut i strajk we wszystkich wypadkach, w których jurysdykcja o pracy stosownie do ustawy lub ze zgodą stron może być zastosowaną". Kto się do wyroku oznaczonych sądów nie stosuje będzie karany, zarówno pracodawcy jak pracobiorcy, karami od 1.000 do 5.000 lirów, a za lokaut lub strajk, spowodowany przeciw wyrokowi sądowemu, są przewidziane kary więzienia od jednego do trzech miesięcy i pieniężne od 10.000 lirów do 100.000. Organizatorom strajków celem wymuszenia nowych warunków pracy grozi więzienie od jednego do dwuch lat i 2,000 do 5.000 lirów kary.

Nader ważnym ustępem tej ustawy jest, że organizacje urzędników państwowych, prowincjonalnych i gminnych, jak również instytucyj dobroczynnych prawnie jako syndykaty uznane być nie mogą. Pod karą zakazane wzbronione są organizacje wśród oficerów, podoficerów i żołnierzy armji i marynarki, policji, a także sędziów, urzędników ministerjalnych i urzędników przy ministerjach: spraw zagranicznych, wewnętrznych, kolonjalnem i sprawiedliwości.

Włoska ustawa o pracy i syndykatach jest wielkiem dziełem faszyzmu, wykreślającem „walkę socjalną". Jest to nader ważny postęp w ukształtowaniu się stosunków socjalnych o olbrzymiem znaczeniu nietylko dla Włoch samych.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Straty skarbu angielskiego. Według prowizorycznych obliczeń, ogólne straty gospodarstwa narodowego Anglji, związane z obecnym strajkiem wyniosły w ciągu jednego tygodnia strajkowego około 25 miljonów funtów szterlingów. Jak wiadomo, tyleż wyniosła subsyjda rządowe udzielone przemysłowi węglowemu w Anglji w ciągu roku ostatniego. Rząd angielski wyszedł z założenia, że subsydja te musiałyby być w zasadzie w nieskończoności powiększane, zaś sytuacja nie uległaby w zasadzie naprawie, gdyż koszty produkcji w stosunku do cen światowych węgla były w Anglji zbyt wysokie.

Uregulowanie sprawy depozytów polskich w Czechosłowacji. W myśl odnośnej umowy polsko czeskiej, obowiązującej z dniem 29 kwietnia rb. (art 62), obywatele polscy, którzy przed dniem 26 lutego 1919 r. złożyli kwoty pieniężne w instytucjach finansowych, znajdujących się na terenie Rzeczypospolitej czechosłowackiej, mogą obecnie w ciągu 6 miesięcy zażądać wypłaty zdeponowanych sum wraz z odsetkami po kursie 1 korona austr.—1 kor. czeska.

Zainteresowane osoby mają się przeto zwrócić o zwrot pieniędzy wraz z narosłemi odsetkami, do odnośnych instytucyj finansowych czechosłowackich z powołaniem się na umowę polsko-czechosłowacką, ogłoszoną w Rzeczypospolitej Czechosłowackiej w Zbiorze ustaw i rozporządzeń Nr. 33|26 poz. 56 z dnia 29 kwietnia 1926 r.

Zamach stanu zatamował wywóz węgla. Zamach stanu, dokonany przez p. Piłsudskiego, odbił się katastrofalnie na wywozie węgla z Górnego Śląska. Skutkiem wysadzenia mostów kolejowych pod Kutnem i Łowiczem i zatamowania komunikacji kolejowej, ekspedjuje się z G. Śląska zaledwie 50 proc. węgla, wysyłanego dotychczas w świat. W poniedziałek otrzymały kopalnie zaledwie 2000 wagonów, aczkolwiek jedno tylko towarzystwo węglowe potrzebuje dziennie 700 wagonów. Pomyślna konjunktura, wywołana strajkiem angielskim, została bezpowrotnie zmarnowana.

Polska kampanja cukrownicza w cyfrach. Według raportu statystycznego na dzień 1 marca 1926 r. od początku kampanji (1 października 1925 r.), wyprodukowano 5 215,315 q cukru w wartości białego kryształu. Wobec tego, że zapasy na dzień 1 października 1925 r. wynosiły 3.470 q ogólna ilość cukru do dyspozycji wynosi 5,218 785 q. Ruch cukru od 1 października 1925 r. przedstawia się następująco: Wewnątrz kraju skonsumowano 970.102 q na świadczenia specjalne poszło 63 386 q na eksport 1 838 804 q czyli razem 2 872.292 q. Na 1 marca 1926 pozostaje więc zapas 2,346 493 q białego cukru.

Z całej Polski.

„Przykre słowa" prokuratora.

Jakże śmieszną i naiwną w świetle zamachu wydaje się teraz sprawa PPP., którą pisma służące spiskowi zamachowemu, celem odwrócenia od niego uwagi rozdmuchały do niebywałych rozmiarów.

Tocząca się w warsz. Sądzie okręgowym sprawa PPP. dobiega końca. Onegdaj przemawiał prokurator Raczyński, który zaraz z początku swego przemówienia podkreślił, że „Pogotowie patrjotów polskich" działało poza wszelkiemi stronnictwami, nie posiadając łączności ani z prawicą, ani z lewicą. Organizacja działała samorzutnie, a właściwie nie organizacja, lecz 2 jednostki.

— W interesie wymiaru sprawiedliwości — mówił prokurator — należy działalność PPP. odseparować od chwili obecnej, aby wyjaśnić ściśle tylko prawdę sądową. Jeżeli powiem kilka przykrych słów pod adresem niektórych oskarżonych, to uczynię to nie dlatego, aby się nad nimi znęcać, ale w imię przedstawienia subjektywnej prawdy.

W dalszej części przemówienia prokurator zrzekł się oskarżenia w stosunku do gen. Wroczyńskiego.

Wachmistrz — zbrodniarz przed sądem.

W lwowskim okręgowym sądzie wojskowym, jako w sądzie doraźnym, rozpoczęła się rozprawa przeciwko st. wachmistrzowi 6 p. strzelców konnych z Żółkwi, Stanisławowi Kisielewskiemu, oskarżonemu o morderstwo. Mianowicie w dniu 8 maja rb. Kisielewski wystrzałami z rewolweru zabił dowódcę pułku płk. K. Obiedzińskiego, a następnie wachmistrza Jana Gadomskiego. Oskarżony tłomaczy się, że w chwili popełniania morderstwa był zupełnie pijany. Po dokonaniu morderstwa Kisielewski usiłował odebrać sobie życie, strzelając sobie w prawą skroń, kula jednak przeszła przez policzek i uszkodziła lekko twarz. Wyrok zapadnie jutro. Do rozprawy powołano 50 świadków.

Zdemolowanie magistratu i policji.

W Łęcznej, pow. Lubartowskiego, tłum ludzi, zebranych na jarmarku, z nieznanych dotąd powodów rzucił się na magistrat i posterunek policji państwowej i zdemolował je. Na miejsce zarządzono wysłanie policji i wojska.

Tragiczna śmierć żony red. „Diła".

We Lwowie rozegrał się krwawy dramat przy ul. Łazarza 6. Do studenta weterynarji Stanisława Hofbera, mieszkającego w tej kamienicy na II piętrze przyszła niejaka Irena Czarnecka, żona redaktora „Diła", która nie żyła z mężem, a pełniła obowiązki urzędniczki w Zakładzie kulparkowskim. Po kilku słowach rzuciła się przez okno na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

Powodów rozpaczliwego kroku narazie nie zdołano ustalić, ponieważ denatka nie pozostawiła żadnych listów.

Przybyły na miejsce lekarz polecił zwłoki odstawić do instytutu medycyny sądowej.

Hofber zaś zbiegł po zajściu w niewiadomym kierunku. Dochodzenie w toku.

Próba uwolnienia pijaków.

W m. Lubieniu, pow. Włocławskiego zebrał się podczas jarmarku 17 bm. tłum liczący około 200 osób, który zgromadziwszy się przed posterunkiem policji usiłował uwolnić dwuch aresztowanych za pijaństwo i zakłócenie porządku ulicznego. Zebrany tłum wznosił okrzyki wrogie pod adresem policji i objawiał zamiar jej rozbrojenia. W tłumie przeważali zwolennicy Niezależnej partji chłopskiej. Zajście zlikwidowała przybyła z Włocławka policja z komendantem policji powiatowej na czele. Za udział w zajściach aresztowano 10 osób.

Ruchawka komunistyczna.

W niewielkiem miasteczku Turzysk, o kilkadziesiąt kilometrów od Kowla, miejscowi komuniści rozpoczęli ruchawkę.

Policja w porę udaremniła ich plany, sięgające bardzo daleko, bo aż do... ogłoszenia lokalnej republiki rad. Równocześnie z Łucka śpieszyli celem objęcia głównej komendy nad tą ruchawką posłowie komunistyczni Prystupa i Paszczuk. Aresztowano ich i odstawiono do Kowla.

Co widział Amundsen na biegunie.

Niema tam lądu, tylko same lody.

Agencja Stefaniego ogłosiła następujące sprawozdanie, przesłane drogą radjową przez Nobile'go z Nome, które otrzymał dziś rano Mussolini:

„Lot Spitzberg, biegun północny i Alaska odbył się szczęśliwie, przyczem przeleciano w 71 godzin około 5.300 klm. Pierwszą część lotu polarnego dokonano bez trudności, w drugiej części lotu od bieguna do Cap Barrow utrudniały podróż niebezpieczne powłoki lodu, tworzące się na pewnych częściach metalowych statku powietrznego. Fakt ten spowodował straty na szczęście nieznaczne wobec zarządzeń ochronnych, jakie podjąłem. Z Cap Barrow aż dotychczas lot był bardzo trudny z powodu silnego wiatru i gęstej mgły, które spowodowały odchylenie kierunku lotu ku cieśninie Beringa i uczyniły ostatnie godziny lotu bardzo uciążliwemi. W okolicach Nome dął gwałtowny wiatr ze śniegiem. Korzystając z chwilowego uspokojenia, wylądowaliśmy szczęśliwie w bardzo pomyślnych warunkach".

Część załogi sterowca Amundsena „Norge" przybyła w łodzi motorowej do miejscowości Nome, położonej na północnym cyklu półwyspu Alaski. Z opowiadań uczestników wyprawy wynika, że Amundsen zatrzymał się przez kilka godzin na biegunie północnym i następnie powoli przelatywał nad nieznanemi dotąd obszarami podbiegunowemi między biegunem a Alaską. W okolicach tych dokonano różnych doświadczeń i badań naukowych. Z obserwacji, które poczyniono z wysokości 150 metrów nad poziomem lądu ustalono, że przestrzenie te pokryte są wyłącznie przez lód, a opowiadania o lądzie stałym są nieprawdziwe.

Nicodemi oskarżony o zabójstwo.

Włoski dramaturg, Dario Nicodemi, uwikłany jest obecnie w bardzo nieprzyjemny proces. Mianowicie oskarżony jest o zabójstwo kobiety, która zginęła pod kołami samochodu, prowadzonego przez niego.

Zdarzyło się to już przed dwoma laty. Jechał on samochodem, przez siebie prowadzonym, przez jakąś małą mieścinę. Jakieś dziecko, przebiegając przez ulicę, znalazło się tuż naprzeciw pędzącego samochodu. By ocalić dziecko, poeta skręcił samochód na lewo i wjechał na chodnik, który był tu wąski. W tej chwili właśnie wychodziła ze znajdującej się w tem miejscu cukierni jakaś pani i żegnając się z kimś będącym jeszcze w cukierni, była tyłem odwrócona do samochodu.

Na nią właśnie najechał samochód i rzucił ją o ścianę. Wydawało się narazie, że pani owa nie odniosła poważniejszych obrażeń. Tak brzmiała opinja lekarza, który ją badał po wypadku. Tymczasem zmarła ona zaraz na drugi dzień na zapalenie otrzewnej, spowodowane wstrząśnieniem.

Proces poprzedzony został pertraktacjami między Nicodemim a adwokatem męża zmarłej. Poeta ofiarował się zapłacić wszelkie odszkodowanie. Już miało dojść do porozumienia, gdy nagle zgłosił się ojciec zabitej, który także zażądał odszkodowania w imieniu swojem i sześciorga rodzeństwa zmarłej. Poeta przystał i na te zwiększone żądania.

Pertraktacje jeszcze trwają i dla ich ukończenia odroczono proces do dnia 12 czerwca.

W zakątku złota i śmierci.

Ałdańskie złote pola zaludniają się. — Wartość konia — 5 dolarów, wartość człowieka — zero. — Minimum egzystencji — jeden koń dziennie.

Poszukiwacze złota, przyjeżdżający do Moskwy, opowiadają ciekawe niezmiernie szczegóły z życia ałdańskich kopaczy złota. Ziemia ałdańska zaludnia się bardzo szybko, gdyż żyły złotonośne przyciągają z siłą wprost magnetyczną z całej Rosji ludzi, żądnych bogactwa. Kiedy nie wiedziano jeszcze o pokładach złota w ziemi ałdańskiej, był kraj ten zupełnie niezaludniony. Wszyscy unikali tego zakątka syberyjskiego, obawiając się, że pochłonie ich bezgraniczna tajga, że znajdą pewną śmierć w błotach i moczarach ałdańskich.

Ale w obliczu gorączki złota znikły wszystkie obawy. Kraj ałdański szybko się zaludnił, a tam, gdzie niedawno j e s z c z e znajdowały się tylko lasy i moczary, powstały trzy wielkie miasta: Niezamietnyj, Proletarskiej i Udaczno-Najdiennyj. W miastach tych istnieją już liczne spółdzielnie, kluby, a nawet nie brak tu kinematografu. W wielkiej budzie drewnianej pośród dzikiej, zadumanej tajgi, gdzie przez lat tysiące panował majestatyczny, martwy spokój, zjawił się aparat kinematograficzny: „Wielki niemy" jak go tu powszechnie nazywają. A co wieczór, po ciężkiej całodziennej pracy, podziwiając wspaniałe obrazy wielkich amerykańskich i europejskich wytwórni kinematograficznych, zapominają kopacze na dwie godziny o srogim swym losie.

Złoto przynosi szczęście, lub też nędzę. Poszukiwacze złota są ludźmi niespokojnymi, nadzwyczaj ruchliwymi, a nie wahają się oni odbywać długotrwałych, uciążliwych i niebezpiecznych wędrówek po kraju w poszukiwaniu potężnego tego kruszcu. W roku bieżącym udało się około 1000 rozczarowanych kopaczy w okolice rzeki Tierkumund, znajdującej się w odległości 500 klm od Ałdanu. Pod przewodnictwem dzielnego i doświadczonego poszukiwacza złota, Popowa, ruszyli oni w podróż. Ale złota nie znaleźli; po trzech miesiącach powrócili do Ałdanu wygłodniali i wynędzniali. A powróciło ich tylko 500. Pozostali życie swe złożyli nieszczęsnej gorączce złota w ofiarze. W ponurych moczarach ałdańskich spoczęły ich ciała.

Pieniędzy papierowych niema w Ałdanie. Za wszystko się tu płaci złotem. Kto ma złoto, może kupić chleb, masło a nawet i wino. Kilogram chleba kosztuje 2 i pół rb., masło 15 rb., wino 10 rb. Wszystko, jak widać, jest stosunkowo dość drogie. Tylko życie ludzkie nie posiada tu żadnej wartości. W całym kraju grasują liczne szajki bandytów, którzy bez najmniejszych skrupułów grabią i zbijają napotkanych poszukiwaczy złota. Daleko większą wartość, niż życie człowieka posiadają w Ałdanie konie, które można dostać już za 5 dolarów. Bardzo droga jest natomiast pasza, gdyż pud siana kosztuje 10—25 dolarów. Dzienne „minimum egzystencji" jest na Ałdanie bardzo wysokie, gdyż równa się cenie jednego konia t.j. 5 dolarów.

Przeciętny zarobek poszukiwacza złota wynosi tu w lecie 500—5000 rb., jeśli jednak kopaczowi sprzyja szczęście, może zarobić i 40 tys. rb. w ciągu jednego lata. W zimie są zarobki oczywiście znacznie mniejsze, gdyż podczas ostrych mrozów jest poszukiwanie złota bardzo utrudnione. Dlatego też większość mieszkańców na zimę opuszcza Ałdan, a pozostają tu tylko niektórzy, fanatycy, ogarnięci zupełnie „gorączką złota". Nie bacząc na to, że praca poszukiwaczy złota bardzo jest ciężka, są ci ludzie niezmiernie lekkomyślni. Skoro tylko uda się im zebrać większą ilość złota, natychmiast wydają je w szynkach i klubach. A po pewnym czasie znów są bez grosza, i udają się ponownie w p o g o ń za złotem. A złota w ziemi Ałdańskiej jest dość; w roku ub. wydobyto tu 6500 kg, a kto wie, jakie skarby ukryte są jeszcze w tej ziemi, która zaledwie częściowo została zbadana.

W głębinach ziemi

(Z opowiadań górniczych).

Michałowa fajka.

Wszyscy górnicy z drugiej zmiany wiedzieli, że ich współtowarzysz, imieniem Michał, nie rozstaje się nigdy ze swoją fajeczką, którą przywiózł sobie z Węgier przed paroma laty.

Była naprawdę śliczna — kunsztownie rzeźbiona w miniaturowe widoki, nabijana gwoździkami, zaopatrzona w bronzową przykrywkę.. Dla samotnego, pozbawionego rodziny Michała była współtowarzyszką doli i niedoli, powiernicą nieledwie. Trzeba go było widzieć, z jaką dumą spacerował po pochylni, trzymając ją w zębach i rozkoszując się dymem!

W czasie pracy głęboko chował ją za cholewą buta, będąc pewnym, że bezpieczna jest tam przed zgubieniem i zakusami kilku młodzików, którzy chcieli ją już nieraz zwędzić.

Traf chciał, że pewnego razu Michał wiercił dziurę w węglowym zwale i przez zapomnienie położył fajkę pod ścianą. Założył nabój dynamitowy, podpalił lont i uciekł w głąb chodnika wraz z kilkoma górnikami, którzy również pozakładali naboje na swoich działkach. Gdy już jednak zatrzymał się w miejscu bezpiecznem, przypomniał sobie o fajce.

— Fajeczka...—wyszeptał i chciał się wrócić po nią, ale koledzy zatrzymali go.

— Nie chodźże Michale jeśli ci życie miłe; na śmierć pewną iść chcesz?

Po pierwszym wystrzale oparł się chłopowina o stempel, pobladł i jęknął, jakby najdroższą istotę tracił. Trzy jeszcze huki słyszał jakby z niezmiernej odległości i jeno syczał za każdym razem. A tam, w pobliżu miejsca, gdzie jego fajka została, walił się z łoskotem węgiel i sypały się kamienie.

Cwałem pobiegł Michał i błądzić jął po rumowiskach, nic nie widząc, ponieważ gęsty dym wszystko przesłonił.

A gdy się nieco przejaśniło i inni górnicy nadeszli. Zatrzymali się nieopodal, spoglądając na żałosną minę kolegi, który odnalazł wreszcie właściwe miejsce i zapalczywie odwalać jął wielki złom węgla.

Naraz wykrzyknął radośnie:

— Jest moja fajeczka!

Tuż przy ścianie leżała jego lulka, nienaruszona zupełnie.

Zdawała się uśmiechać doń, łagodnie wyrzucać, że zostawił ją samą, zdawała się obiecywać mu nowe rozkosze machorczanego dymu.

A on z twarzą rozsłonecznioną, jakby największem szczęściem, zazdrośnie ukrył ją pod kurtką.

Jakże jej pilnował odtąd, jak strzegł!..

B. Lek—cki.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(Ciąg dalszy) 54)

Wewnątrz tego rulonu mieściła się podłużna żelazna skrzyneczka, objętości około trzech, a długości ośmiu mniejwięcej cali.

Romer wziął ją w rękę i przekonał się, iż żadnych nie posiadała zawias ani zamku.

— Zobacz no, Pawle, co to być może?

Orzejko przyglądał się puszce z kołei, nareszcie rzekł z zadowoleniem.

— Jest to kasetka wodo-trwała, używana przez handlarzy drogiemi kamieniami. Przy kopalniach złota i drogich kamieni, kasetki takie zabezpieczają od kradzieży. Właściciel nagromadzonych w niej szlachetnych kruszców wrzuca ją w wodę, do czasu swego wyjazdu, aby się uchronić od rabunku. W miarę gromadzenia kamieni, wydobywu ją i chowa w poprzednie miejsce. Z chwilą opuszczania danej miejscowości, wydobywa ją i umieszcza w pasie skórzanym, który zakłada na siebie.

— To bardzo dowcipnie! Lecz jak dojdziesz gdzie się otwiera ta zagadka?

— Miałem taką samą w rękach, schwytawszy złodziei brylantów, u jubilera Marsona w Londynie skradzionych. Zaraz zobaczymy, czy to będzie taki sam instrument.

Orzejko postawił kasetkę na stole i badał jej narożniki. Jeden był więcej lśniącym na szerokość pół palca.

W to właśnie miejsce uderzył małym stalowym młoteczkiem, który wydobył z pośród swych narzędzi chirurgicznych... W tej sekundzie wierzch kasetki odskoczył, ukazując wnętrze skrytki, wysłane grubo aksamitem a raczej miękkim pluszem.

Położył na stole jedwabną serwetkę, przechylił kasetkę i wysypał prawdziwy wulkan płomieni!..

Kilkadziesiąt sztuk djamentów przecudnej wody błyszczało tysiącem iskier, oślepiających wzrok ajentów.

Był to dobór najpyszniejszych okazów, jakie zdarzyło im się widzieć... Niektóre dochodziły wielkością rozmiarów włoskiego orzecha, najmniejszy z nich był majątkiem dla biedaka.

Orzejko zagłębił szczypczyki wewnątrz kasetki i wydobył mały zwitek papieru, na którym wyczytał te słowa, pisane po angielsku.

„Ośmdziesiąt sztuk kamieni wartości 600,000 franków... własność Anny mej córki."

Ajenci spojrzeli na siebie zdumieni.

Wśród uroczystego milczenia Orzejko włożył kartkę w swoje miejsce, wsypał drogie kamienie do kasetki i zatrzasnął jej wierzch. Poczem odłożył na bok ten skarbczyk prawdziwy.

— Piękny posag!.. niestety spóźniony — szepnął Romer.

Następnie rozwinął rulon.

Był to zeszyt papieru, bardzo gruby, zapisany wyraźnem pismem, na którego widok obaj ajenci zdumieli się, tak pismo to przypominało charakter Anzelma Zawolskiego...

Na pierwszej stronicy widniał tytuł, pisany drżącą ręką starca.

Tytuł ten brzmiał bardzo dziwnie:

Tajemnice Szatana!

A zaraz na drugiej stronie rodedykacji skreślono tym samym charakterem.

„Po mojem dyktowaniu pamiętnik ten spisał mój siostrzeniec, Anzelm Zawolski. Pamiętnik ten czytałem, potwierdzam jego rzetelność i własnoręcznie podpisuję.

„Jako świadkowie mego zeznania piśmiennego, położyli swe podpisy, rzeczony mój siostrzeniec, i sługa jego poczciwy Antoni.

„Umieram pogodzony z Bogiem.

„Siostrzeńca mego robię depozytarjuszem tego, co się tu znajduje, czyniąc go jednocześnie jedynym opiekunem Anny Zeno.

„W pałacu Zawolskim 1 stycznia 18** r.

Jerzy Zawolski."

Podpis był już prawie nieczytelny.

— Patrz — zawołał Orzejko — na kilka godzin przed śmiercią miał w rękach te pamiętniki.

— Nareszcie! — zawołał Romer takim głosem, jakim zapewne wołał Kolumb, zobaczywszy pierwsze lądy: „ziemia".

— Mój Romerze, zanim rozpoczniemy czytanie tego zeszytu, które potrwać może do jutra rana, powiedz mi nareszcie, czy już wierzysz moim moralnym przekonaniom, iż Anzelm Zawolski nie był samobójcą... i że cała ta katastrofa była wyrafinowanem morderstwem?

— Wyłącznie ten raz jeden! Ale odłóżmy sentymenty, a weźmy się do tej tajemnicy szatana, która ma nam posłużyć dla odsłonięcia drogi, prowadzącej do wrót sprawiedliwości ludzkiej.

CZĘŚĆ DRUGA.

Rodzina Zawolskich.

Człowiek — któremu ziomkowie wypisali na grobowcu te słowa: „tu spoczywa wielki myśliciel świata" — dowodził, iż wielkie miasto jest jak las, pełen istot, które się wspólnie zjadają.

Jako badacz natury ludzkiej, dobrze zapewne wysondował tajniki owych istot, co do których tak straszny wyrok rzucił światu.

(c. d. n.)

OBWIESZCZENIE.

ZARZĄD TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO PRZEMYSŁU POLSKIEGO

Na podstawie art. 102 Statutu Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego Zarząd zawiadamia niniejszem, że nieruchomość, należąca do WACŁAWA STAWNICKIEGO i położona w Osadzie Sławków pow. Olkuskiego pod nr. hip. 24, wraz ze znajdującemi się na niej maszynami i urządzeniami fabrycznemi młyna, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie 6,000 dolarów, z powodu niezapłacenia raty styczniowej 1926 roku wystawiona jest na sprzedaż przez publiczną licytację, która odbędzie się w dniu 3 sierpnia 1926 roku o godzinie 11 przed południem w Kancelarji Hipotecznej powiatu Olkuskiego przed Notarjuszem Kazimierzem Golanowskim.

Wadjum do licytacji oznaczone jest na 1 200 dolarów w efektywnych dolarach względnie w złotych według kursu Giełdy Warszawskiej w przeddzień licytacji i złożone być winno w gotowiźnie lub też w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego w cenie nominalnej, z kuponami bieżącemi.

Licytacje zacznie się od sumy 9.000 dolarów.

Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży, złożony do księgi wieczystej przejrzany być może w Hipotece i w Biurze Zarządu.

Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego

2937-3 (—) K. Kowerski (—) Kiersnowski.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Meble, różne otomany do wyboru za gotówkę i na raty Sosnowiec Pogoń, ulica Nowopogońska 17, bracia Antczak. 2374-2

Wyprzedaż towarów żelazno-galanteryjnych masy upadłości firmy „T. Chrzanowski". Sosnowiec, Piłsudskiego 14. Ceny obniżone 30 proc. 2336

Kupię szafę do książek (biblioteka). Zgłoszenia Sosnowiec, Kołłątaja 3, Kąkolewski. 2950-2

Wózki dziecinne, wszystkie kolory, drezynki, rowerki, oraz wszelkie reperacje i pokrycia wózków. Ceny fabryczne. Sosnowiec-Pogoń, Orla 18. 2956-6

Ogólna wyprzedaż: bielizny, krawatów, kapeluszy, torebek damskich, perfum, parasolek, bluzek, Ceglowski 3 Maja 11. 2913-2

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Odnajmę pokój umeblowany za czynsz półroczny zgóry. Wiadomość Adm. „Iskry" 2879-1

Pokój umeblowany do wynajęcia przy rodzinie Wiadomość w „Iskrze" Sosnowiec, Aleja nr. 17, m. 9. 2831-1

Mieszkanie dla dwuch panienek przy samotnej wdowie wynajmę. Stara, 13. Zuprowica. 2897-1

Do wynajęcia od gospodarza 4 pokoje i kuchnia. Wiadomość w „Iskrze". 2944

Przyjmę na mieszkanie dwuch panów w centrum miasta Wiad. „Iskra" Będzin 2951

Posady i prace.
zofiarowane 10 groszy za wyra.

Kierownika garażu i warsztatu obeznanego z różnymi systemami maszyn, zdolnego przeprowadzać większe remonta poszukuje. Przedsiębiorstwo Przewozu Samochodami, Mysłowice ul. Bytomska 1. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę z dobremi świadectwami. 2936

Potrzebny rutynowany akwizytor na roboty drukarskie. Wiadomość „Iskra" Dęblińska 1. 2950-2

Poszukiwane 5 groszy za wyra.

Gospodyni młoda pracowita, oszczędna, smacznie gotuje, zna się na gospodarstwie, poszukuje pracy. Łaskawe zgłoszenia „Iskra" Zawiercie pod „Zaraz". 2951

Nauczyciel gimnazjalny — matematyk organizuje zbiorowe lekcje matematyki, dostosowane do programu dla szkół państwowych. Zapisy codziennie, od godz. 2 do 3. Będzin, Kołłątaja 23. 2950-3

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

STEnografji wyucza listownie Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. Żądajcie bezpłatnych prospektów. 2723-7

Absolwent Państwowej Średniej Szkoły Technicznej w Sosnowcu, przygotowuje do egzaminów wstępnych do tejże szkoły, Sosnowiec Szenowska 17, u p. Chwaleja. 2946

Różne.
10 groszy za wyraz.

Zakład tapicersko-dekoracyjny Bolesława Ratajskiego. Sosnowiec, Głowackiego 5, przyjmuje wszelkie zamówienia w tym zakresie. Przeróbka starych mebli i materacy. Ceny bardzo przystępne. 2839-6

Osoba młoda inteligentna przyjmie zarząd domem u pojedyńczej osoby, lub może zająć się dziećmi. Zgłoszenia Adm. „Iskry" sub „Solidna". 2958

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Unieważnia się książeczkę wojskową zgubioną przez Mieczysława Ludwiga 2900-1

Skradziono książkę wojskową wyd. przez PKU Sosnowiec na imię Stanisława Walczyka. 2918-1

W drodze z Mysłowic do Sosnowca zostawiłem teczkę z notami w autobusie. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskry" Sosnowiec. 2939

Zdybał Szymon zgubił legitymację zasiłkową, wydaną przez mag. miasta Dąbrowy Górn. 2938-2

Krubski Jan zgubił portfel zawierający dowód osobisty, wydany przez magistrat Sosnowca, książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec, patent wydany przez Urząd Skarbowy w Sosnowcu i różne dokumenty. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskry" za nagrodą zł. 20. 2941

Jan Figiel zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Pińczów. 2945-3

Skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin na nazwisko Biegańskiego Bolesława. [illegible]

Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec, legitymację zapomogową i wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gminę Kromołów na nazwisko Wieczorkowskiego Stanisława. [illegible]

[illegible] Michałowi skradziono z maja dowód osobisty, wydany przez starostwo Jędrzejowskie. [illegible]

Zgubiono książkę Kasy Chorych nr. 16/380, wydaną przez filję tejże w Będzinie na imię Moszka Finkusa. [illegible]

Zgubiono legitymację Kasy Chorych, wydaną przez kop. „Paryż" na imię Kazimierza Łdzyn. 2952

Zgubiono szalówkę damską, czarną, w której znajdował się różaniec i książeczka. Łaskawego znalazcę uprzejmie proszę o zwrot do „Iskry" w Będzinie. 2949

Bezrobotny Kabat Stefan zgubił talon na wypłatę zasiłku, wydany przez Fundusz Bezrobocia w Będzinie. 2947

Skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez Okręgowy Zakład Uzbrojenia w Krakowie na imię Józefa Kosteczko. 2948